

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-12, w niedzielę od 12-13. Redakcja i Administracja Mostowa 1, telefon 22-44. Konto P. K. O. 28.127. „Dziennik Wileński” wyszedł codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m przed tekstem i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst (10 lin.) 12 gr., skrótki 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Wtorek 13 Sierpnia 1935

Nr. 221

Manifestacje przeciwko dekretem we Francji

PARYŻ. (Pat.) W niedzielę na terenie całego kraju odbyły się liczne manifestacje przeciw dekretem gospodarczym, zorganizowane przez organizacje byłych kombatantów. Zgodnie z powziętymi swego czasu uchwałami, manifestacje, do których przyłączyły się w wielu wypadkach organizacje zawodowe, odbyły się w całkowitym spokoju i porządku.

W Marsylii komitet porozumiewawczy, grupujący wszystkie organizacje byłych kombatantów, zorganizował wiec, po którym odbył się pochód przez miasto.

Podobna manifestacja odbyła się w Nantes, gdzie uchwalono rezolucję protestacyjną przeciw dekretem. W manifestacji tej nie wzięła udziału organizacja unii narodowej byłych kombatantów.

W Chartres wziął udział w manifestacjach minister Rivollet, prezes konfederacji narodowej byłych kombatantów. Manifestacja ta zakończyła się uchwaleniem rezolucji, domagającej się przedterminowego zwołania parlamentu, oraz uchyle-

nia wszystkich dekretem rządowych dotyczących byłych kombatantów i ofiary wojny.

W Lille związki zawodowe pracowników tramwajowych, autobusów i elektrowni na znak protestu przeciw dekretem ogłosiły wczoraj w południe demonstracyjny strajk 15 minutowy. W zapowiedzianej godzinie tramwaje i autobusy miejskie stanęły. Manifestacja przeszła bez żadnych incydentów.

Wybory w Anglii odbędą się w styczniu

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutersa donosi: Przygotowuje się na jesieni kampanja przedwyborcza, gdyż według powszechnego przekonania wybory odbędą się w styczniu 1936 r. Wyznaczono już w różnych częściach kraju 16 zgromadzeń, w których weźmie udział 9-ciu ministrów gabinetu Baldwin'a. Kampanja przed wyborcza otwarta zostanie mową Baldwin'a na konferencji konserwatyistów w Bournemouth w dniu 4 października.

Zamach na japońskiego generała

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutersa donosi z Tokio: Generał Nagata, jeden z najbardziej wpływowych dygnitarzy w japońskim ministerstwie wojny, został ciężko ranny w swym gabinecie w ministerstwie wojny. Stan Nagaty jest bardzo poważny. Zachodzi obawa, iż nie uda się go uratować.

Według krążących pogłosek sprawcą zamachu jest adiutant gen. Nagaty. Wiadomość ta wywołała wielkie wrzenie w kołach politycznych Tokio, ponieważ gen. Nagata był rzeczywiście szefem administra-

cji armji. Był on zagorzałym zwolennikiem polityki ministra wojny Haga.

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Tokio: zaszyty w swym gabinecie gen. Nagata był szefem gabinetu ministra spraw wojskowych. Zabójcą jest pułkownik, którego nazwisko dotychczas nie zostało ujawnione. Gen. Nagata był jednym z najpoważniejszych stronników ministra wojny Hayaszi. Prze-powiadano mu świetną przyszłość.

W japońskich kołach umiarkowanych politycznych przypuszczają, iż zamach wydarzył się na tle walk pomiędzy różnymi ugrupowaniami rywalizującymi w armji. W pewnych kołach przypuszczają, iż zamach na generała Nagata będzie miał wpływ na politykę japońską.

TOKIO. (Pat.) Gen. Nagata zmarł dzisiaj rano z odniesionych ran. Napastnik został osadzony w areszcie.

FEKIN. (Pat.) Wiadomość o zamachu na gen. Nagata, bliskiego współpracownika ministra wojny Hayaszi, wywołała w chińskich kołach politycznych olbrzymie wrzenie. Zdaniem tych koł, zamach stanowi nowy dowód politycznego podjudzania armji japońskiej. Według przekonania, panującego w Chinach północnych, ustąpienie min. Hayaszi oznaczałoby całkowite zwycięstwo radykalnych elementów w japońskim korpusie oficerskim, a zwłaszcza w armji kwantuńskiej. Z wielu stron wyrażane są obawy, że w najbliższej przyszłości rozpocznie się dla Chin północnych nowy bardzo ciężki okres.

Walka z katolicyzmem w Rzeszy

HITLER ATAKUJE DUCHOWIENSTWO.

BERLIN. (Pat.) W miejscowości Rosenheim (dolna Bawaria) odbył się wczoraj uroczysty obchód 15-tych rocznicy założenia drugiego skolei oddziału partji narodowo-socjalistycznej. W uroczystości wziął udział kanclerz Hitler. Na wstępie bawarski minister Wagner, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, iż obecna walka jest skierowana przeciwko politycznemu katolicyzmowi oraz wpływom żydowskim, których jednak nie będzie się zwalczało gwałtem fizycznym.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił kanclerz Hitler. Przemówienie to, nacechowane bardzo silnymi akcentami, podkreślało poruszone w ostatnich mowach, wygłoszonych przez członków rządu i partji, zagadnienie ideowych walk wewnętrznych Rzeszy.

Mówił on „Trzecia Rzeszę stworzyliśmy w walce i w walce ją utrzymamy. Przeliczą się ci, którzy są przeciwko nam. Jeżeli pragną oni walki, będą ją mieli i mogą być zdruzgotani tak, by odeszła im ochno ta do tego”.

Omówiwszy dalej dzieło, dokonane przez narodowy socjalizm w ostatnich czasach, zwrócił się kanclerz Hitler pod adresem „tych, którzy sądzą, iż wydzierzawili na wieczne czasy bógosławieństwo niebios”, pytając: „Czy byłoby jednak możliwe, byśmy mieli się bez bógosławieństwa?”

Mówiąc o przyszłości kanclerz

CZY JESTES JUŻ CZŁONKIEM L. O. P. P.

oświadczył, iż z całą pewnością może przeprowadzić, iż w ciągu lat 500 swastyka będzie sercem i symbolem narodu niemieckiego.

ECHA MOWY „FUHRERA”.

BERLIN. (Pat.) Wygłoszone wczoraj w Rosenheim przemówienie kanclerza Hitlera nie było zgóry zapowiedziane, co stanowi wyłom w dotychczas ustalonych zwyczajach. Już dzięki temu stanowiło przemówienie to pewnego rodzaju sensację wewnątrzno-polityczną. Przewszystkiemi jednak wywołało ono duże wrażenie dzięki dobitnym zwrotom, jakich użył kanclerz Hitler pod adresem wewnętrznych przeciwników z koł wyznaniowych. Słowo „polityczny katolicyzm” nie zostało wprowadzone przez kanclerza wypowiedziane, lecz dzienniki katolickie zrozumiały, iż do nich się zwracał kanclerz Rzeszy, to też enuncjacje jego przyjęto tam z konsternacją, tebardziej, że była ona pierwszą w czasie ostatnich walk wewnętrznych na tle wyznaniowym. To publiczne wystąpienie kanclerza przeżyło głośno, które chciały w ostatnich mowach, wygłoszonych przez kierowników rządowych i partyjnych, widzieć wyraz ich opinii o osobistej o zagadnieniach religijnych. Niedzielne przemówienie kanclerza jest kontrastywną wszystkich dotychczasowych zarządzeń, dotyczących walki z „politycznym katolicyzmem” Rzeszy.

ANTYKATOLICKIE WYSTĄPIENIE SZEFA SZTABU S. A.

BERLIN. (Pat.) Powracający z Gdańska szef sztabu oddziałów szturmowych Lutze przemawiał wczoraj w Królewcu, oświadcza-
jąc m. innymi o zagadnieniu politycznego katolicyzmu, co następuje:

Wypraszam sobie kategorycznie, by ktoś myślał poza partją narodowo-socjalistyczną o polityce w Niemczech. Niech przygotowują ludzi do życia pozaświatowego. My chcemy wychowywać naród po niemiecku dla świata. W polityce wewnętrznej żądamy totalności, a w dziedzinie polityki zagranicznej — poszanowania dla honoru niemieckiego.

Po przemówieniu Lutzego członkowie oddziałów szturmowych składali ślubowanie na wierność kanclerzowi Hitlerowi.

Z Wilejki powiatowej Konferencja w sprawie uboju bydła

Zwołana na terenie powiatu Wilejskiego konferencja przedstawicieli samorządu terytorjalnego, gospodarczego i rolniczego uchwaliła zwrócić się do władz odpowiedzialnych z prośbą o obniżenie opłat: za świadectwa pochodzenia zwierząt, za wpęd na targowicę, za zbadanie zwierząt rzeźniczych i mięsa. Jed-

nocześnie wszczęto staranie w kierunku obniżenia podatku państwowego od uboju normalnego i rytualnego. W następstwie tego Wydział Powiatowy uchwalił: 1) Obniżyć opłatę za świadectwa pochodzenia zwierząt z 40 na 35 gr. i z 20 na 15 gr. 2) Zwrócić się do Zarządu m. Wilejki, oraz Zarządów gmin w Kurzeniu, Dolhinowie i Iłji z prośbą o obniżenie opłat za wpęd na targowisko z 40 na 30 gr. 3) Obniżyć niektóre opłaty za badanie zwierząt rzeźniczych i mięsa. 4) Poczynić starania celem obniżenia państwowego podatku od uboju bydła rogatego z 3 zł. na 1.50 zł., gdyż waga bita bydła rogatego wynosi od 60 do 120 kg., podatek zaś państwowy w tych warunkach wynosi 3-5 gr. od 1 kg. mięsa, co jest zbyt wielkim ciężarem nie tylko dla rolnika ale i dla konsumenta.

Do Starosty powiatu wilejskiego zwróciła się delegacja rzeźników-żydów w składzie 7-miu osób z prośbą o spowodowanie obniżenia opłat za rytualny ubój bydła rogatego, motywując to tem, że przy obecnej cenie żywca opłaty te są bardzo wysokie.

Za podżeganie męża do zabójstwa

Z polecenia prokuratora na m. Wilno, p. Popowa, aresztowano żonę sklepikarza Kodesza (Legjonowa 47), który zabił przed tygodniem robotnika Antoniego Stachowicza.

Sorę Kodeszową aresztowano jako oskarżoną o współudział w zabójstwie i podżeganie męża przeciwko s. p. Stachowiczowi.

Kodeszową osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowych. (h)

ŁOBUZERKA.

W dn. 5 b. m. ujawniono potłuczenie 22 izolatorów na linii telefonicznej Opsa — Widze, w pobliżu wsi Podruksza. Straty wynoszą 131 zł. 75 gr.

ZŁOT GWIAZDZISTY SAMOLOTÓW DO ŁÓDZI.

ŁÓDŹ. (Pat.) W niedzielę zakończył się tu drugi skolei samolotowy złot gwiazdzysty do Łodzi, organizowany przez Aeroklub łódzki. Pierwsze miejsce zajął kpt. Peterek z Aeroklubu warszawskiego, pilotując aparat RWD 5. Samolot ten przebył najdłuższy dystans 1867 klm. z 23 lądowaniami. Drugie miejsce zajął mjr. Kowalski z Aeroklubu lwowskiego. Trzecie — inż. Jagoszewski z Aeroklubu warszawskiego, siódme miejsce zajęła p. Wanda Olszewska z Aeroklubu lwowskiego. Na lotnisku łódzkim mimo niepewnej pogody zgromadziły się tłumy publiczności, które owacyjnie witały przylatujących lotników. W zlocie brało udział 23 aparaty, z czego 6 poza konkursem.

MOBILIZACJA W TRYPOLISIE.

RZYM (Pat.) Rozpoczęła się częściowa mobilizacja wojsk tubylczych w Trypolisie. Na pokładzie parowców „Celio”, „Pollenzi” i „La Guna” odplynęli do Erytrei silne oddziały spahisów i askarisów.

Dyrektorjat faszystowski aprobuje zarządzenia wojskowe Mussoliniego

BELLUNO. (Pat.) Na posiedzeniu dyrektorjatu partji faszystowskiej pod przewodnictwem sekretarza Starace, uchwalono przez akklamację deklarację przyjmującą do wiadomości nowe zarządzenie wojskowe, a mianowicie o utworzenie 6-ej dywizji czarnych koszul. Starace na-

stępnie złożył expose, w którym oświadczył, że 2.108 oficerów rezerwy są instruktorami i kadraj dla blisko 30.000 młodych faszystów, zaś związek oficerów rezerwy liczył w dniu 31 lipca r. b. przeszło 165.000 członków.

Kiedy to się skończy?

DWA ZJAZDY ŻYDOWSKIE W KRAKOWIE.

KRAKÓW. (Pat.) Wczoraj obradowała w Krakowie żydowska konferencja Mizrachi z udziałem przedstawicieli 24 państw. Wśród witających konferencję przemówił dr. Hirschfeld z Białej, oddając hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. Przemówienia tego wysłuchali zebrani stojąc.

Również wczoraj rozpoczął się tu zlot harczerzy żydowskich (Betar) ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego. W zlocie tym bierze udział około 2.000 osób. Dzisiaj żydowska młodzież harczerka składała hołd Marszałkowi Piłsudskiemu w kryp-

cie św. Leonarda, a popołudniu wzięła udział w sypaniu kopca Jego imienia na Sowińcu.

„Gdzie należy szukać pracy”

W N-rze 32

WIELKIEJ POLSKI

Cena 10 gr. Do nabycia we wszystkich kioskach.

Wycieczki z całej Polski zwiedzą Wileńszczyznę

Wczoraj bawiła w Wilnie wycieczka nauczycieli polskich z zagranicy. Szczególnie oczarowana była Wilnem grupa nauczycieli z oceanu, którzy pierwszy raz bawią w Polsce. Tu w Wilnie zrozumieli oni — oświadczył jeden z nich — czym jest wielowiekowa kultura pol-

ska. Nie da się jej porównać z amerykańską, która zburzona jednego dnia może być odbudowana niemal na drugi dzień. Na pożegnanie Polacy z obczyzny zapewniali, że sami jeszcze przy sposobności zahaczą o Wilno, lub będą zachęcali krewnych i znajomych do zwiedzenia Wilna, najciekawszego z miast.

Wycieczki polskich nauczycieli z zagranicy w Wilnie

Druskieniki goszczą w tym roku wyjątkowo wielką liczbę przyjezdnych z różnych stron Polski. Delegatura Zw. Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, chcąc umożliwić kuracjom poznanie Wilna i Wileńszczyzny zorganizowała na początek kilka wycieczek turystycznych.

Pierwsza z takich wycieczek w ilości 40 osób przybyła w dniu 12 b. m. o godz. 18-iej do Wilna na trzy-

dniowy pobyt, przyczem równocześnie zwiedzi Troki i Werki. Następnie wycieczki wyruszą z Druskienik do Grodna, Wilna i Białowieży.

Straszny wypadek

Z Grodna donoszą: Kisiel Romuald, m-c wsi Pieresiołka, gm. Porzeccze, jadąc wozem naładowanym, założył sobie lejce na szyję, chcąc mieć wolne ręce. W trakcie mijania się z drugim wozem, zwisające lejce zaczęły się o przejeżdżający wóz

i zaciśnięty się dookoła szyi Kisiela. Nawpół uduszony spadł on na ziemię i doznał tak poważnego uszkodzenia gardła, że przewieziony do szpitala miejskiego w Grodnie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Abisynja skłonna do ustępstw nawet terytorjalnych

Wywiad Havasa z cesarzem

PARYŻ, 11.8. (PAT). Agencja Havasa ogłasza wywiad z negusem abisyńskim.

Na pytanie, czy Abisynja w celu uniknięcia konfliktu z Włochami, zdecydowała się na ustępstwa terytorjalne w zamian za pomoc finansową, cesarz Haile Selassie oświadczył, co następuje:

Abisynja pragnie przede wszystkim, aby jej niezależność nie doznała szwanku, ale pragnie również, aby prestiż włoski nie został naruszony na szwank. Rząd abisyński chciałby uzyskać pożyczkę dla przyspieszenia rozwoju cywilizacji kraju. Jednym ze środków, mogących się przyczynić do rozwoju ekonomicznego Abisynji, jest również uzyskanie portu. Gdyby te dwa dążenia zostały osiągnięte, Abisynja nie stawiałaaby przeszkód odstąpieniu części Ogadenu.

W zamian za korzyści natury finansowej i ekonomicznej, takie jak pożyczka i uzyskanie portu, jakie min. Eden, w celu utrzymania pokoju, już proponował, Abisynja mogłaby wziąć pod uwagę projekt odstąpienia pewnego terytorjum. Chodzi o zasadnicze porozumienie. Porozumienie na tej podstawie zawierałoby bowiem szereg szczegółów, nad których znaczeniem trzeba, oczywiście, przeprowadzić dyskusję.

W sprawie gwarancji, jakie Abisynja mogłaby dać kapitałom zagranicznym, oprócz tych, które są już zawarte w istniejących traktatach, cesarz oświadczył, co następuje:

Pierwszą troską rządu abisyńskiego jest ulepszenie i zreformowanie ustawodawstwa w tym duchu, aby móc przyspieszyć rozwój Abisynji. W sprawie nadziei, przywiązanych do konferencji paryskiej i zwołania Ligi Narodów w dniu 4 września, cesarz oświadczył:

Konferencja paryska będzie prowadziła dyskusję, opierając się na traktacie z r. 1906, którego Abisynja nie podpisała. Ponieważ jednak jednym z celów tego traktatu jest zagwarantowanie

wanie niezależności i integralności terytorjum abisyńskiego, wierzymy, iż wielkie mocarstwa będą bronić Abisynji na konferencji paryskiej. Jeśli chodzi o zebranie rady Ligi Narodów w dniu 4 września, Abisynja, ze względu na ożywiające ją pragnienie pokoju, jest bardzo szczęśliwa, że kwestia stosunków włosko - abisyńskich zostanie na niem w całości poruszona.

Abisynja pragnie już teraz podkreślić, że chętnie idzie za decyzjami Ligi Narodów, jak czyniła to dotychczas, zresztą pomimo, iż decyzje te nie zawsze były dla Abisynji w przeszłości przychylnie; tak więc Abisynja przyjęła również decyzję, że komisja arbitrażowa nie będzie zajmować się kwestią przynależności terytorjalnej Ual-Ual.

Dzień modłów w Abisynji

ADDIS - ABEBA, 11.8. (PAT). Cesarz Abisynji nakazał, ażeby dzisiejszy dzień poświęcony został modlitwom i aby naród cały w modlitwach tych połączył się z modlitwami, jakie komitety abisyńskie w Stanach Zjednoczonych zaleciły odprawić na intencję pokoju i niepodległości Abisynji.

Związek młodych muzułmanów za Abisynją

KAIR, 11. 8. (PAT). Po patriarsze koptyskim opowiedział się za Abisynją „Związek młodych muzułmanów”, który utworzył komitet „obrony sprawy abisyńskiej”. Na czele komitetu stanął książę Izmajil Daud, członek domu królewskiego. Na hołdami w krajach arabskich. Książę Umara-tussuna, kuzyna króla Fuada. Komitet ma nawiązać łączność z Abisynją i proabisyńskimi organizacjami w krajach arabskich. Książę Tussun wypowiedział się za wstąpieniem egipcjan do armii abisyńskiej.

Anglia wzmacnia garnizony w Afryce

LONDYN, 11. 8. (PAT). „Sunday Dispatch” donosi, że garnizony brytyjskie na granicy Sudanu i Abisynji będą wzmocnione o pięć batalionów piechoty, które odejdą do Egiptu w przyszłym miesiącu. Zwiększenie garnizonów ma na celu zabezpieczenie neutralności Sudanu anglo-egipskiego na wypadek zatargu zbrojnego między Włochami i Abisynją.

Abisynia dla dziennikarzy

ADDIS ABEBA, 11. 8. (PAT). Rząd abisyński postanowił wydać dziennikarzom zagranicznym legitymacje, które zapewnią im swobodę ruchów w mieście i okolicy oraz uprawniają do czynienia zdjęć fotograficznych. Poza tem, w razie wybuchu wojny, rząd zamierza zainstalować w pobliżu frontu radiostację dla użytku dziennikarzy.

Rozmowa Laval — Hawariate

PARYŻ, 11.8 (PAT). W czasie wczorajszej konferencji z posłem abisyńskim, Tekle Hawariate, premier Laval, jak zapewnia „Le Petit Parisien”, udzielił przedstawicielowi Abisynji wyjaśnień na temat bliskiej konferencji francusko - włoskiej. Rozmowa ta, jak twierdzi „Matin”, pozwoliła również premierowi francuskiemu zdać sobie sprawę z rozmiarów ustępstw, do jakich byłby skłonny rząd abisyński. Pomimo bowiem osiągnięcia w Genewie pewnego porozumienia istnieje wiele punktów, co do których rząd abisyński zachowuje nieprzejednane stanowisko.

synji na konferencji paryskiej. Jeśli chodzi o zebranie rady Ligi Narodów w dniu 4 września, Abisynja, ze względu na ożywiające ją pragnienie pokoju, jest bardzo szczęśliwa, że kwestia stosunków włosko - abisyńskich zostanie na niem w całości poruszona.

Zgon 63 osób po osunięciu się ziemi

MANILA, 11. 8. (PAT.). Wskutek gwałtownego osunięcia się terenu zginęło 63 mieszkańców miasta Balingan.

Sowiety zadowolone z rozruchów we Francji

MOSKWA, 11.8 (PAT). Wszystkie pisma szczegółowo donoszą na widocznych miejscach o rozruchach francuskich. „Za Industrializację” podkreśla wielki opór i ogromne, rozmiary ruchu antyfaszystowskiego przeciwko „reakcyjnym dekretem”, zarzucając prawniczej prasie francuskiej „zaciękle szczucie przeciwko ruchowi rewolucyjnemu w formie krwawych represji przeciw robotnikom”.

Napad na sierżanta w Brest

PARYŻ, 11. 8. (PAT). Z Brestu donoszą: Na sierżanta Eslean, który w towarzystwie kolegi powracał do domu wieczorem, na jednej z ulic miasta napadło kilku osobników. Broniac, sierżant Eslean zranił śmiertelnie jednego z napastników wystrzałem z rewolweru.

Sierżant Eslean pełnił funkcję komendanta jednego z oddziałów, który miał służyć na „Dunkerque” w czasie ostatnich rozruchów. Napastnik zmarł wkrótce w szpitalu.

Pomnik poległym w Metz

PARYŻ, 11.8 (PAT). W obecności prezydenta republiki, Lebruna, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz licznie zebranej publiczności odbyło się w Metz odsłonięcie pomnika na cześć poległych w wielkiej wojnie żołnierzy, pochodzących z tego miasta.

W czasie odsłonięcia pomnika prezydent Lebrun wypowiedział dłuższe okolicznościowe przemówienie, w którym skreślił dzieje Metz w ciągu ostatnich dziesiątków lat, poczem wystąpił do narodu francuskiego z apelem o zachowanie jednności i zgody, które ułatwią wyjście z obecnego kryzysu.

Dłuższe przemówienie wygłosił również w imieniu rządu podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów, Blaisot, oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Protest urzędników francuskich przeciwko obniżce płac

PARYŻ, 11.8 (ATE). W Le Havre odbyło się dziś przed południem zgromadzenie protestacyjne urzędników państwowych i komunalnych przeciwko dekretem oszczędnościowym rządu. W zebraniu tem wzięło udział około 1.000 osób. W rezolucjach, przyjętych przez zgromadzonych, potępiono między innymi akcję wojska i policji w Breście i Toulonie. Po zakończeniu zebrania uczestnicy uformowali po-

chód, który udał się pod ratusz, gdzie odśpiewano międzynarodówkę i wzniesiono okrzyki przeciwko rządowi.

Podobne zebrania i demonstracje odbyły się również w innych miastach Francji i w Lille, gdzie urzędnicy i pracownicy miejskich zakładów użyteczności publicznej, na znak protestu przeciwko dekretem oszczędnościowym rządu, przerwali na kwadrans pracę.

Prasa włoska o manewrach w Spezia

RZYM, 11.8 (ATE). Prasa włoska omawia obszernie ostatnie ćwiczenia floty wojennej pod Spezia.

Ćwiczenia te odbyły się w obecności szefa rządu włoskiego. Zarówno ćwiczenia floty wojennej, jak i wielkie manewry lotnicze we Włoszech północnych podkreślone są jako nowy dowód gotowości Włoch do utrzymania swych sił obronnych w Europie na odpowiednim poziomie.

Pogotowie obronne Włoch w Europie nietylko nie zostało osłabione przez mobilizację i wysyłkę sił wojskowych do Afryki wschodniej, ale przeciwnie, wzmocnione. Dowództwo sił zbrojnych włoskich zwróciło przede wszystkim uwagę na flotę wojenną i lotnictwo.

Włochy podwyższają stopę dyskontową

RZYM, 11.8 (PAT). Stopa lombardowa i dyskontowa podniesiona została przez Bank włoski z dn. 12 b. m. z 3 i pół na 4 i pół proc.

Prasa, komentując te wiadomości, przewiduje, że w związku z podwyższeniem stopy lombardowej i dyskontowej nastąpi zmniejszenie się obiegu, który w ciągu ostatniej dekady wzrósł z 13.266 milionów do 13.856 milionów, przy równoczesnym spadku zapasu złota z 5.523 milj. do 5.527 milj.

Nowe zarządzenie oznacza — zdaniem prasy — iż rząd faszystowski stanowczo bronić będzie lira przed inflacją.

Nowe karabiny w Angli

LONDYN, 11. 8. (PAT). „Sunday Dispatch” donosi, że w najbliższym czasie ma być zmieniony karabin, którego używa armia brytyjska. Nowy typ karabinu, wynalazku angielskiego będzie lżejszy i może dać 50 strzałów na minutę.

Nowy karabin został wybrany spośród pięciu typów, z których dwa są wynalazkami zagranicznymi. Zmiana karabinów ma kosztować 3 miliony funtów.

Zaprzeczenie Portugalji

PARYŻ, 11. 8. (PAT). Poselstwo portugalskie w Paryżu ogłasza komunikat, stwierdzający, że kolonie portugalskie nie będą nigdy przedmiotem rokowań dyplomatycznych lub transakcji finansowych.

Komunikat sformułowany został w wiadomości dziennika „Echo de Paris”, który doniósł, jakoby kolonia portugalska w Angoli miała być odstąpiona Włochom za wyzreczenie się akcji przeciwko Abisynji.

Podczas ostatnich ćwiczeń floty wojennej w Spezia przeprowadzono próby współdziałania sił lotniczych z marynarką wojenną. Próby te wypadły zadowalająco.

Katastrofa autobusowa pod Grajewem

GRAJEWO, 11. 8. (PAT). Kursujący na linii Łomża-Grajewo autobus P. K. P. uległ katastrofie pomiędzy miejscowością Stawiska i Szczuczynem w pobliżu wsi Stawiany.

W chwili, gdy autobus wjechał na mostek, szofer, chcąc wymanewrować znajdującego się tam żrebaka, uderzył w barierę, skutkiem czego autobus spadł z wysokości 4 metrów do rowu, przewracając się kołami do góry.

Konduktor autobusu, Jan Derlacz, został zabity, szofer zaś — Piotr Młotowski — ciężko ranny. Wśród 8-miu pasażerów 2 odniosło ciężkie rany, a pięciu lżejsze. Rannych przewieziono do szpitala w Szczuczynie.

Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza, która ustaliła przyczyny katastrofy.

Powódź w Japonii

TOKIO, 11.8. (PAT). Ulewne deszcze, jakie nawiedziły środkową Japonię, spowodowały olbrzymią powódź, w której zginęło 20 osób, a 40 odniosło rany. 12 tysięcy domów w rejonie Kyoto i 60 tysięcy w rejonie Osaka stoi pod wodą.

Papież o kongresie katolickim

PRAGA, 11. 8. (PAT.). Sekretarz stanu, kardynał Pacelli, wystosował w imieniu papieża do mgr. Precama list, w którym wyraża radość stolicy apostołskiej z ostatniego kongresu katolickiego w Pradze.

Papież oświadcza w tym liście, iż jest to jedna z największych jego radości pośród niegodziwości i zła, pod których ciężarem uginą się obecnie ludzkość. Papież uważa, iż głównym złem są uroszczenia niektórych szefów państw, iż mogą wystarczyć sami sobie bez pomocy chrystyanizmu.

Ostrzeżo on przed tem złem narody, które wyrzekają się chrystyanizmu i same ściągają na siebie zasłużoną karę.

Ograbienie skarbcza kadetry

MADRYT, 11. 8. (PAT.). Nieznani sprawcy ograbili skarbciec katedry w Pampelunie i zbiegli przez granicę francuską. Wartość zrabowanych klejnotów wynosi przeszło milion pesetów.

ZEWSZĄD...

TANCE W SOWIETACH

Jak wiadomo, po rewolucji komunistycznej w Rosji tańce uważane były za przesadę burżuazyjną. Młody komsomolec, czy komsomolka, biorący udział w tańcu narażali się zazwyczaj na niebezpieczeństwo wykluczenia z organizacji, co zamykało przed nimi drogę do kształcenia się w wyższych uczelniach sowieckich. Ten negatywny stosunek do tańca przetrwał aż do lat ostatnich. Dopiero pod wpływem zbliżenia z państwami zachodnimi wprowadzono w Sowieciach najrozmaitsze innowacje a m. in. zmieniono również radykalnie stosunek do tańca. Taniec należy obecnie w Sowieciach do rozrywek popularnych, co widać chociażby z tego, że podczas ostatnich uroczystości w rocznicę rewolucji październikowej urządzano t. zw. karnawały i nawiązywano tradycje francuska, która nakazuje w dniu święta narodowego tańczyć nawet na ulicach.

Również ubiegłej wiosny urządzano w Moskwie i Leningradzie wiosenne karnawały młodzieży komunistycznej, podczas których komuniści tańczyli pod odkrytym niebem w parkach i na placach. Obecnie prasa sowiecka donosi, że w wielkim pałacu Kremlońskim, przeznaczonym na uroczyste oficjalne przyjęcia, odbył się pokaz tańców ludowych narodów ZSRR. W pierwszym rzędzie zasiadli Stalin, Kalinin, Mołotow i inni członkowie rządu sowieckiego z komisarzem Woroszyłowem na czele. Resztę sali wypełniły dygnitarze i wyżsi urzędnicy sowieccy, oraz wybitni członkowie partii komunistycznej. Zespoły tańeczne, które występowały niedawno na turnieju międzynarodowym tańca ludowego w Londynie, odtęczyły tańce rosyjskie, ukraińskie, gruzińskie i uzbekskie.

Jak zaznacza sprawozdawca „Prawdy” największy entuzjazm elity komunistycznej

wywołał hopak ukraiński. W końcu tego festiwalu tańeczny Stalin wyraził występującym artystom pochwały i życzenia, aby nadal pracowali nad rozwojem sztuki tańecznej narodów ZSRR.

ŻYDI DO EKWADORU

„Moment” (Nr. 167) w 2-ch depe-szach ż. a. t. z Londynu donosi o treści umowy, zawartej już między czynnikami żydowskimi a rządem w republice Ekwador w sprawie kolonizacji żydowskiej w tym kraju. Obszar wynosi 1.250 tys. hektarów. Składa się on z 7 obszarów lepszych. Warunki tej umowy stanowią, że:

— Nowe kolonie muszą opierać się na zasadach spółdzielczych z równoczesnym udostępnieniem ich dla zbiorów nieżydowskich (z Niemiec, przys. tłum.). Działalność kolonistów nie może przynosić szkody ludności rdzennej. Osadnictwo musi rozpocząć się zaraz po upływie czasu opcji (od 3 do 5 lat trwał okres opcji, przys.). Prawa autonomiczne nie będą przyznane nowym skupieniom. Językiem oficjalnym winno być hiszpański.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Herald” (organ oficjalny Partii Pracy, przyp.) podaje dalsze szczegóły tej umowy. W imieniu żydostwa występuje Komitet badań w zakresie rolnictwa, przemysłu i imigracji w republice Ekwador. Jest on egzekutywą Ligi żydowskiej kolonizacji, z siedzibą w Paryżu. Jeżeli obszar ten będzie zajęty w wymienionym okresie opcji, ta ostatnia wygasa. Teren jest odpowiedni dla kolonizacji.

— Poza imigracją dla bezpośredniej kolonizacji rząd ekwadorski jest skłonny wpuścić znaczną liczbę przemysłowców, robotników, zawodowców i przedstawicieli wolnych zawodów.

Dodajmy od siebie, że z wymienioną Ligą w Paryżu współpracuje odpowiedzialna Liga terytorjalna w Polsce, do której nie wchodzi oficjalni sjonisi.

MISTINGUETTE WYGRAŁA PROCES

W Nicei istniał doniedawna magazyn mody pod firmą „Miss Tinguette”. Było

to dość nieudolne nadużycie pseudonimu sławnej francuskiej artystki Mistinguette, która w rzeczywistości nazywa się Bourgeois. Mistinguette, której ten rodzaj reklamy, nie przemówił do przekonania, zaskarżyła firmę o odszkodowanie. Proces odbył się w tych dniach przed sądem w Nicei. Właścicielka magazynu skazana została na usunięcie szyldu z napisem „Miss Tinguette” i zapłacenie artystce 1.000 franków tytułem odszkodowania za nadużycie jej nazwiska dla celów reklamowych.

CARNERA ZDYSKWALIFIKOWANY PRZECIWI FASZYSTOWSKĄ

Na wniosek generalnego sekretarza partii faszystowskiej (Sarace, odebrano znanemu pięścierzowi włoskiemu, Carnera paszport zagraniczny z tem uzasadnieniem, że Carnera, przegrawszy niedawno walkę z murzynem, skompromitował faszystowskie Włochy. Carnera miał się w najbliższych dniach udać do Amsterdamu dla rozegrania tam meczu z bokserem niemieckim Neuselem.

SANACJA I RADYKALIZM

Odezwa przywódców Wyzwolenia wzywająca lud wiejski do wzięcia udziału w głosowaniu, zapowiadająca wejście pp. Miłguja - Malinowskiego, Woźnickiego i innych do ciał prawodawczych, jest interesującym wydarzeniem na naszym ciasnym podwórku politycznym nie tylko jako przejaw przemian w łonie grupy ludzi, którzy mają pretensję do tego, że są „przywódcami ludu”. Nie mogła ona wszak dojść do skutku bez współdziałania obozu rządzącego, który przecież musiał secesjonistom ze Stronnictwa Ludowego obiecać nie tylko pewną ilość mandatów do Sejmu i Senatu, lecz jeszcze jakieś koncesje „polityczne”.

Kto wie nawet, czy całe to wydarzenie nie jest ciekawsze właśnie ze względu na rolę, jaką w niem odegrała sanacja, niż ze względu na stan obecny i przyszłość ruchu ludowego. A to dlatego, że podobnie jak przy zasadniczych zagadnieniach, społecznych i gospodarczych — na co zwracaliśmy już uwagę na tem miejscu — ujawniają się znów rozbieżności w poglądach ludzi obozu rządzącego.

Konia z rzedem ofiarujemy temu, kto odpowie na pytanie, czy jest to obóz konserwatywny, czy radykalny? Metody rządzenia przezeń stosowane, jego antyparlamentaryzm, każą niejednemu przypuszczać, że sanacja jest obozem konserwatywnym, reakcyjnym, niekiedy mówią — „faszystowskim”. Lecz w czasach dzisiejszych nie obowiązuje już prosta formuła, że konserwatyści są przeciwnikami demokracji, a radykałowie demokratami. Masoneria, która jest organizacją wewnętrzną radykalizmu, ujawnia obecnie niedwuznacznie tendencje dyktatorskie (proszę poznać bliżej ideologię pp. Daladiera i Cota we Francji), a skrajnie radykalny w dziedzinie gospodarczej i społecznej bolszewizm jest w dziedzinie politycznej bardzo bliski „fasyzmu”. Trzeba więc poniechać stosowania dawnych kryteriów i szukać istoty ideologicznej różnych obozów gdzieindziej — w ich zasadniczej postawie wobec najważniejszych zagadnień życia człowieka na ziemi.

Jeśli tą drogą podejść do obozu rządzącego, to wypada najprzód skonstatować, że ludzie w nim zajmujący kierownicze stanowiska stawiali pierwsze swe kroki w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej i radykalnego ruchu chłopskiego, z którego wyszło Wyzwolenie. Tam już musieli się spotykać z agenturami wolnomularstwa. Nieliczni są ci, którzy nie przeszli przez szkołę socjalistyczną — radykalną, pozostawiając niezatarte ślady na każdym, kto z nią się stykał. Jeśli zaś przyjrzyć się bliżej poglądom wielu ludzi obozu rządzącego na zagadnienia życiowe (stosunek do wiary i Kościoła, rodzina i małżeństwo, ustrój społeczny, zagadnienia gospodarcze i t. d.), to przekonamy się, że tkwią w nich mocno i głęboko wierzenia i poglądy radykalistyczne. Przejście tedy grupy działaczy radykalnych do obozu rządzącego, a zwłaszcza przyjęcie ich przez ten oboz, nie da się wytłumaczyć li tylko jako zwykły zabieg przedwyborczy i przehandlowanie zasad politycznych za mandaty. Są w tem pierwiastki głębsze, jest powinowactwo duchowe między przywódcami dawnego Wyzwolenia, a częścią przynajmniej ludzi obozu rządzącego.

Jest jeszcze coś więcej — to mianowicie, że nawrócenie się pp. Malinowskiego i towarzyszy wzmacnia w obozie rządzącym odłam radykalny, że wskutek tego może wpłynąć na ewolucję tego obozu w kierunku bardzo określonych jego przeobrażeń. Do maja roku bieżącego obóz rządzący stałe się oddalał od swych źródeł radykalnych, szedł w kierunku stosowania nowoczesnych metod politycznych, jedną z tajemnic powodzenia, jakie miał, było to, co sobie zdołał

O kościoły w Małopolsce Wschodniej

Ks. kanclerz Kurji Metropolitalnej w Lwowie, dr. Zygmunt Hałuniewicz, nadesłał nam nast. uwagi.

Od pewnego czasu ukazują się na łamach „L. K. C.” artykuły i korespondencje, omawiające stosunki wyznaniowe i narodowościowe w Małopolsce Wschodniej. Jedne z nich biją na alarm spowodu zaniku elementu polskiego, ongiś bardzo silnego na tych ziemiach, drugie podają środki zaradcze przeciw szkodliwemu dla państwa objawowi.

Jak dość często można zauważyć w dorywczych artykułach prasowych, tak i w omawianiu tego zagadnienia, zresztą bardzo ważnego, rzuca się w oczy brak planowości i głębokości myśli przygodnych korespondentów, a co najważniejsze, brak sumiennosci i uczciwej bezstronności, tak bardzo potrzebnej w każdej dobrej sprawie. Pisze się, aby robić ruch, aby wywołać dyskusję, ale nie wymaga się od siebie ani głębszego przygotowania do tematu, poruszonego w artykule, ani kontroli podawanych publicznie wiadomości.

Te przykre refleksje nasunęły mi się przy czytaniu korespondencji „O kościoły w Małopolsce Wschodniej”, umieszczonej w N-rze 206 „L. K. C.”. Mimo tego, że autor korespondencji podpisał się pełnym nazwiskiem, być może autentycznym (o czem wątpię), mimo, że przypisuje sobie wielką znajomość tematu, a nawet nadaje sobie charakter autorytetu, gdy pisze o sobie, że trzyma rękę na pulsie tego zagadnienia, muszę stwierdzić, że do napisania swej korespondencji miał autor za mało należytego przygotowania statystycznego.

Autor korespondencji, ufny w swój „autorytet”, wyzwał nawet w szranki polemiczne Kurję Metropolitalną, żądając od niej ogłoszenia szczegółowego wykazu zbudowanych po śmierci ś. p. ks. arcybiskupa Bilczewskiego kościołów i kaplic z podaniem, gdzie, kiedy i czym kosztem zostały one wzniesione, celem dodania otuchy zaniepokojonej stagnacji opinii publicznej. Jako długoletni pracownik Kurji, a od 1921 jej kanclerz, pracujący 5 lat u boku ś. p. ks. arcybiskupa Bilczewskiego, a 14 lat u boku obecnego ordynariusza, wyzwanie to przyjmuję i śpieszę z oświadczeniem, że zarzuty owego Katona, który w korespondencji swej rozdzierał szatę spowodu rzekomej stagnacji w budowie kościołów w Małopolsce Wschodniej i to z winy jej ordynariusza, są niesprawiedliwe i niezasadzone. Pomijam milczeniem historyczną polemikę na temat, kto pierwszy zainicjował akcję budowy kaplic w archidiecezji lwowskiej, którą korespondent również nie bardzo ściśle ujął i przechodzę odrazu do rządów ś. p. ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

Ks. Tarnawski w przedmowie do 1. tomu Listów pasterskich ks. arcybiskupa Bilczewskiego (Biblioteka Religijna, Lwów, 1924, str. LI), tak pisze o dorobku pracy wielkiego arcybiskupa na polu mnożenia parafii, ekspozytur i kaplic:

Objawszy rządy, miał arcybiskup Bilczewski (1901 r.) 240 parafii, 39 ekspozytur, 254 kaplice, rozrzuconych w 30 dekanatach, a umierając (1923 r.), zostawił 261 parafii, 135 ekspozytur, 582 kaplice. Przyrost zatem wynosi: 21 parafii, 96 ekspozytur, 328 kaplic. Dla ścisłości i porównania z dalszą statystyką, odnoszącą się tylko do Małopolski Wschodniej, muszę od tych cyfr odjąć ilość parafii, ekspozytur i kaplic na Bukowinie, które po śmierci ks. arcybiskupa Bilczewskiego, t. j. po podpisaniu Konkordatu Rzeczypospolitej Polskiej ze Stolicą Apostolską, przeszły pod rządy biskupa Jasskiego w Rumunji. Wraz z Bukowiną odpadło wówczas od archidiecezji lwowskiej 28 parafii, 3 ekspozytury i 54 kaplice, a zostało przy archidiecezji 233 parafii, 132 ekspozytury i 528 kaplice. Taką spuściznę otrzymał obecny ordynariusz po śmierci ks. arcybiskupa Bilczewskiego, ale spuścizna ta, jak wszystkim wiadomo, wskutek wojny od 1914 — 20 r. i straszного spustoszenia na ziemiach Małopolski Wschodniej była mocno nadszarpnięta i wymagała ogromnego wysiłku, aby była doprowadzona do normalnego stanu.

Z chwilą objęcia rządów archidiecezji lwowskiej przez obecnego ordynariusza, wiele kościołów parafjalnych i kaplic le-

żało w gruzach; inne były zrabowane i pozbawione najkonieczniejszych sprzętów i szat liturgicznych. Oczywiście wszystkich wiernych zwróciło się wtedy do ordynariusza i stamtąd spodziewały się pomocy. Ratawał, jak mógł, przy końcu swego życia ks. arcybiskup Bilczewski, a po jego śmierci cały ciężar akcji odbudowy kościołów i kaplic przypadł na czas rządów obecnego ordynariusza, który podczas wizytacji kanonicznych naocznie stwierdzał, ile jest jeszcze niezagorzonych blizn powojennych i ile potrzeba ofiarności, tak własnej, jak publicznej, aby zdźwignąć z ruin to, co zbudowały przeszłe pokolenia.

Pracy tej odbudowy kościołów i kaplic, którą jako ordynariusz uważał za pierwszą i najważniejszą, oddał się ks. arcybiskup Twardowski całym sercem. Po niej dopiero przyszła kolej na budowę kaplic w innych miejscowościach, zwłaszcza w świeżo powstających osiedlach parafjalnych. Uwaga autora korespondencji, że po śmierci ś. p. ks. arcybiskupa Bilczewskiego tempo budowy kaplic stało się powolniejsze, byłaby na miejscu, gdyby zahamowanie tempa widział autor w warunkach powojennych, w jakich się znalazła ludność archidiecezji lwowskiej, a nie w zaniku ofiarności nowego ordynariusza.

Korespondent przyznaje łaskawie, że za rządów ks. arcybiskupa Twardowskiego wybudowano poza Lwowem kilkadziesiąt kościołów i kaplic, ale zasługuje przypisuje tylko pewnym jednostkom, które po nazwisku wymienia, a odmawia zasług ordynariuszowi. Stawia mu nawet zarzut, że mimo, iż inni własną ofiarnością budują kościoły i dotują parafie, nie znajdują w kurji zrozumienia, gdyż nie mogą doprosić się dla nowej parafii księdza, który, jak np. w Demni, osobście ogłosił chęć objęcia w niej stanowiska proboszcza. Zła wola korespondenta staje się coraz bardziej oczywista.

Przy tworzeniu nowej parafii, ordynariusz musi kierować się prawem kanonicznym rozsądkiem, warunkami bytu przyszłego kapłana i co najważniejsze, stanem liczebnym swego duchowieństwa. Fakt, że tu czy tam pobudowano kościół i plebanję i przygotowano pewną dotację w ziemi dla księdza, nie może jeszcze decydować o utworzeniu tam parafii i przydzieleniu do niej księdza. Najpierw trzeba mieć do dyspozycji kapłana, a trzeba pamiętać, że w diecezji lwowskiej od czasów wojennych jest stały brak księży, a gdy się go ma, trzeba mu dać możliwe warunki bytu, aby nie był ciężarem biednej ludności. Niestety, budżet państwowy wskutek deficytu od kilku lat nie uwzględnia wnoszonych do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego próśb o nowe dotacje proboszczowskie w archidiecezji lwowskiej, a bez tego skromnego etatu w kwocie 116 zł. miesięcznie, trudno kapłanowi wyżyć na samoistnej parafii. Mimo tych trudnych i ciężkich warunków materialnych tempo rozwoju pracy w archidiecezji potężnieje, czego dowodem choćby liczba 33 nowych parafii, z których 26 czeka na przyznanie etatu konkordatowego, a wielka ilość powołanych kapłanów daje gwarancję, że i brak duchowieństwa wkrótce zostanie usunięty, a przygotowujące się do przyjęcia proboszczów nowe parafie, otrzymają swego duszpasterza.

Jak więc przedstawia się obecnie w tej dziedzinie dorobek pracy ordynariusza, zakwestionowany przez autora korespondencji?

Po śmierci ś. p. ks. arcybiskupa Bilczewskiego w r. 1923, jak wykazałem wyżej, na podstawie obliczeń ks. Tarnawskiego było w archidiecezji lwowskiej 233 parafii, 132 ekspozytury, 528 kaplic, w r. 1935 jest 240 parafii, 158 ekspozytur, 742 kaplice; przybyło zatem za rządów obecnego ordynariusza, 7 parafii z proboszczami nieusuwalnymi; 26 ekspozytur, t. j. parafii z proboszczami usuwalnymi; i 214 kaplic we wsiach inkorporowanych, do których mają dojeżdżać proboszczowie ze stałych miejsc zamieszkania.

Nadto w tym czasie zbudowano 27 kościołów parafjalnych, odbudowano 12 kościołów parafjalnych, 4 kościoły parafjalne są jeszcze w budowie, a kościołów i kaplic nieparafjalnych odbudowano 19.

pchnąć w kierunku szukania oparcia dla siebie w żywiołach radykalnych w kraju i w świecie. Będzie dla tych, co stoją nazwę obozu rządzącego rzeczą bardzo interesującą przyglądanie się, jak posunięcia w rodzaju tu przez nas omawianego, będą wpływały na rozkład wewnętrzny tego obozu. Ta strona sprawy jest o wiele ciekawsza, niż wpływ odezwy pp. Malinowskiego i towarzyszy na udział chłopów w głosowaniu.

Razem więc zbudowano i odbudowano i jest jeszcze w budowie 276 kościołów i kaplic, a nie, jak pisze autor korespondencji, tylko kilkadziesiąt. Nie mogę pominąć milczeniem w tem sprawozdaniu tych ponad 20 kaplic, przy których już są warunki do utworzenia samoistnej parafii, które mają pobudowane plebanje i budynki gospodarcze i posiadają odpowiednią dotację w ziemi, ale nie mogą otrzymać kapłana spowodu braku potrzebnej ilości duchowieństwa. Prócz tego jest jeszcze około 30 miejscowości, które za wszelką cenę dążą do zdobycia odpowiednich warunków dla utworzenia u siebie probostwa.

Przechodząc wreszcie do funduszy budowlanych, wydanych przez czas rządów obecnego Ordynariusza z kasy Kurji na cele budowy i odbudowy kościołów wykazuję w rozrachunkach kwotę 536.634 złotych, na którą złożyły się konkordatowe kwoty budowlane, wypłacone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w kwocie 365.760 zł. i 170.874 zł. z funduszy diecezjalnych i ofiar składanych na ręce Kurji. Fundusze te są jednak zawsze deficytowe, gdyż nigdy nie mogą one sprostać zapotrzebowaniu. Ordynariusz zaś sam jest inicjatorem i głównym fundatorem monumentalnej świątyni wotywniej w Lwowie, kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej, w którą włożył własnych pieniędzy 420.000 złotych.

Ks. arcybiskup Twardowski jest spakobiercą myśli i poczynań ś. p. ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Podkreśla to w

każdem niemal przemówieniu. A wskazania te odnośnie do budowy kościołów w Małopolsce wschodniej są jasne. Ks. Arcybiskup Bilczewski wołał: „Budujmy coraz więcej kościołów, pomagajmy do utworzenia nowych stacyi duszpasterskich”; „nie potrzebuję przekonywać Was”, tak pisał po inwazji rosyjskiej do duchowieństwa i wiernych, — iż z wielką troskliwością winniśmy prowadzić dalej pokojowe dzieło budowy, kaplic; chyba teraz nie znajdzie się nikt, kto by znaczenia i roli opatrznosciowej naszych kaplic nie doceniał, a w następstwie ważył się głosić, że mamy ich w diecezji za wiele, albo choćby dosyć”. W kierunku tych wskazań idzie stale obecny Ordynariusz i w akcji budowy kościołów produkuje tak, jak przodował jej Poprzednik z tą tylko różnicą, że zastał gorze warunki powojenne, które zdewaluowały kapitały budowlane, które zniszczyły dawnych dobrodziejów kościołów i hojnych ofiarodawców, a obecnie doprowadziły do znacznego kryzysu rolnictwa, który trzyma lud w nędzy od kilku lat, a właścicielom większych posiadłości ziemskich zagraża kompletną ruiną.

Tak wygląda akcja budowy kościołów, kaplic i tworzenia nowych parafii na terenie archidiecezji lwowskiej.

Ufam, że dostatecznie nasświetliłem rolę Ordynariusza w tem dziele i dlatego apeluję do ludzi dobrej woli, aby Go wspierali w Jego poczynaniach, a nie paraliżowali Jego pracy niezasadnionymi atakami.

KS. ZYGMUNT HAŁUNIEWICZ

„Ludzki poślad” i czyste ziarno

Co pewien czas używamy sobie na czytaniu w prasie sanacyjnej swojej publicystyki „antypartyjnej”. Raz „Gaz. Polska”, to znów „Kur. Por.”, a za nimi różne subwencjonowane organy z prowincji, zapowiadają śmierć, nicość, katastrofę, hańbę stronnictwom, a w szczególności Obozowi Narodowemu. Gdy nie czytamy tych humorystycznych wykłęd przez czas dłuższy, zaczynamy się niecierpliwić. Te nekrologi i anatemy stały się już niezbędną przyprawą naszej pracy i trudno byłoby nam się bez nich na dłuższą metę obejść. Są one dla nas także miarą dystansu, jaki nas od obozu „radosnej twórczości” dzieli.

Ostatnia (z niedzieli) porcja wysłań i wykłęd, zaaplikowana nam w „Kur. Por.”, jest stosunkowo szczupła i — co najgorsze — nie zawiera nowych epitetów. Dowiadujemy się jedynie, że poza sanacją pozostała „kupa pośladu ludzkiego” i „mierzwa, odrzucona przez pokolenie”, że nie wyrosła tam żadna wielkość, ani wartość historyczna, że cała opozycja ogranicza się do „pokazywania języka”, że „proces agonji starych partyj rozwija się... z żelazną konsekwencją” i że „nie posiadamy zmysłu historycznego”. To wszystko. Język p. Matuszewskiego we „Gaz. Pol.” ma więcej plastyki, a w jego gromach jest zawsze coś z grozy starego testamentu.

„RZĄD MOGŁBY SOBIE POZWOLIĆ”...

Zacytujemy z „Kur. Por.” dwa ustępy: pierwszy i ostatni. O partjach: „Kraj zupełnie nie odczuwa potrzeby wyższego interesowania się nimi — one same przeżyły z tej przyczyny szereg gorzkich rozczarowań. Gdyby dzisiaj rząd, uniósłszy się niecierpliwością, zlikwidował ich istnienie — kraj pozostałby obojętnym na ten, nie go nie obchodzący, ewenement. Rząd nie uczyni tego i czynić nie zamierza, lecz pozostaje faktem, że mógłby sobie na to pozwolić i to swobodnie”.

Rząd może „pozwolić sobie na wszystko”. Nie będziemy wyliczać tego „wszystkiego”, na co sobie już pozwolił. Ale skutek tego wyraża się m. in. w tem, że p. Stpiczyński musi ciągle zamieszkać artykuły wyklinające i skazyjące na śmierć przeciwników sanacji. I wywija koziołki z radości, że jakiś p. Tabor lub p. Smola zgodzi się wziąć mandat do Sejmu z rąk sanacji. I ogłasza za triumf niesłychany, że w Koziej Wólce lub w Mordobinsku opozycyjni radcowie w gminie wzięli udział w wyborach do komisji. Gdy zaś jakiś „partyjnik” z wiadomych powodów zgłosi akces do obozu rządowego, to wypadek ten na łamach „Kur. Por.” obchodzi się wielkim świętem. „Ludzki poślad” zamienia się odrazu w młynku sanacyjnym na czyste, standartowe, pszeniczne ziarno.

„KUPA, BRACHY, KUPA!”

W ostatnim ustępie swego artykułu pisze „Kur. Por.”:

„Opozycja przeliczyła się w swych na-

innych rachubach. Na co tak bardzo liczyła, okazało się złudzeniem: miejsce kierownicze przy warsztacie nie jest puste, choć opuścił je Marszałek. Cios nie rozbił nas, lecz skonsolidował. Kogo o tem nie przekonał jeszcze Zjazd krakowski, przekona go życie”.

Wszczęwiedza sanacyjnego publicysty jest zdumiewająca. W pierwszym ustępie informował nas nieomylnie o negatywnym stosunku kraju do opozycji, teraz odkrywa nawet najskrytsze „rachuby” tej opozycji. Wie wszystko. Rzecz tylko dziwna, że sama opozycja nie żywi obaw co do nastrojów kraju, ani nie popada w panikę z powodu kongresu krakowskiego. W szczególności Oboz Narodowy zachowuje duży optymizm i całą pogodę ducha. Ma on swoje własne informacje o kraju. Jest z nim przecież w ciągłym kontakcie i to nie zapomocą organów urzędowych...

Dziennik sanacyjny zapewnia z dumą o spoistości swego obozu. Jest to argument specyficzny. „Kupą brachy, kupą, bo nas endecki pożrał”. Tak to brzmi w trochę zwulgaryzowanym warjancie. Co jednak utrzymuje tę spoistość? Program nie, bo go niema, i w każdej niemal sprawie różne grupy sanacyjne mają różne zdania. A więc rozkaz, Zdaniem „Kur. Por.”, takie posłuszeństwo, takie sacifizio dell'intelletto jest główną obywatelską zaletą. My zaś — ceniąc posłuszeństwo tam, gdzie należy — sądzimy, że Polska wymaga od swych obywateli także wysiłku myślowego, także rozumnej troski o jej los. „Człowiek jest trzcina — mówił Pascal — ale trzcina myśląca”. Cała godność ludzka polega w myśleniu. Sanacja, w której myśl zastąpiła posłuszeństwo, jest w zgodzie ze swem założeniem, gdy ludzie myślący samodzielnie i zgodnie ze swymi przekonaniami działających na terenie publicznym, traktuje jako ludzi złej woli, jako egoistów, partyjników, jako „mierzwę” i „poślad ludzki”, wreszcie jako głupców, nie rozumiejących nawet swego interesu i swej kariery, którą tak łatwo możnaby zrobić przez podpisanie jednej krótkiej deklaracji.

Uwagi te odnoszą się — rzecz prosta — tylko do pewnego, nadającego ton odłamu w sanacji. Bo znowu dla wielu innych, którzy muszą tkwić w tym obozie, narodowcy są przedmiotem zawiści i niechęci właśnie dlatego, że posiadają własny program i swobodnie na siebie przyjętą dyscyplinę. Nienawidzi się ich za to, czego się im zazdrości. Wreszcie w szerokich kołach uczciwych, niezainterwowanych rządowców, panuje — w przeciwnieństwie do oficjalnej publicystyki — dla Obozu Narodowego wielka sympatja, połączone z respektem. Wpływ naszej myśli na cały naród, a więc i na jego odłamy sanacyjny, jest zresztą zjawiskiem zbyt znanym, by się o niem należało rozrozdzić. Faktu tego nie usunie frazeologia o „zaniku partyj” i o „mierzwie” odrzuconej przez pokolenie.

A teraz czekamy na następną porcję pogardliwych epitetów.

Kłopoty duchowieństwa

(Od własnego korespondenta)

Miałem sposobność zetknąć się z większą ilością księży naraz. Odpust, obiad u proboszcza, brigitę, potem pogadanka, to znakomita sposobność do wynurzeń.

Bez owijania w bawełnę trzeba powiedzieć: księża czują się źle. I to wszyscy. I ci — u góry w konsystorzu i ci — rozrzucony po wszech.

Przyczyn aż za wiele.

Pogorszyły się znacznie stosunki materialne duchowieństwa. Spadły często do niemal zera dochody z pogrzebów, ślubów, chrztu. 2 zł. za odprawienie Mszy św. otrzyma proboszcz raz na dwa tygodnie. Chrząta za darmo, śluby po 5 zł., pogrzeby bardzo często za darmo. Ultimatum refugium — to kawałek roli. Pobory księży katechetów są coraz częściej przedmiotem zazdrości ubogich proboszczów. Ks. Biskupi położyli rękę na niewielkiej dotacji rządowej dla duchowieństwa parafialnego. Jednym konfiskują wszystko, innym połowę. Część z tych sum przydzielają proboszczom najuboższych parafii, część — używają na cele akcji społeczno-religijnej w diecezji. To jest źródło — oczywiście nie jedyne — na finansowanie patronów dla stowarzyszeń młodzieży, dla akcji katolickiej, a jak w diecezji przemyskiej, na wydawanie pisma ludowego i przygotowania do założenia „uniwersytetu katolickiego” w Ustebnej pod Przeworskiem. Ale ci, którym tę dotację odebrano, choć uznają cele, nieco narzekają.

Drugą grupę trosk stanowi stosunek do — ludności. To nie stronnictwa są powodem kłopotów, jak to było dawniej. Komunały antyreligijne socjalistów nie robią żadnego wrażenia. Robotnicy, należący do związków zawodowych socjalistycznych, chodzą do kościoła. Walka Stapińskiego, usiłującego wprowadzić Hodurowców, całkowicie zbankrutowała, jak i on sam. Ludowcy uregulowali swoje stosunki z władzami kościoła prawie wszędzie. Więc nie ma większych ruchów antykatolickich. A jednak czoła duchownych są nachmurzone. Moralność upada, rodzina się rozpręga, znikają autorytety, uznawane przez młodzież.

Oto kilka zdań z rozmowy, które charakterystycznie streszczają:

— U mnie przychodzi do ślubu prawie równocześnie z chrztem pierwszego dziecka.

— U mnie okropnie kradną. Często chłopcy wynoszą z domu, co im w rękę wpadnie, aby sprzedać Żydowi i dostać grosze na tytoń i na zabawę.

— W kościele mam pełno. Parafianie nie dają mi powodu do specjalnych żmartwień, ale zadowolony z nich nie jestem. Tyle że pacierz znają i trochę przykazań. Mało czytają. Nie mają ochoty do społecznej roboty. Żyją tradycją, ale — tą złą, zacofaną tradycją.

— A co czytają?

— Na całą moją parafję sprzedaje 11 „Przewodników Katolickich”, i „Roli Katolickiej”. Do wsi pozatem przychodzi 1 „Piast” i dwa dzienniki, do mnie i do dworu. Książek niema. Stow. Młodzieży i Strzelec mają biblioteczki, ale pożytek z nich niewielki.

— Stosunki ze szkołą zimne. Podejrzewamy tam — czasem zapewne nie słusznie — wrogi dla nas nastrój. Kierownik szkoły jest tradycyjnie gościem odpustowym swojego proboszcza, dziś go — jak pan widzi, — niema, choć prosiłem. Dobry człowiek, ale się boi. Mogą być narodowcy wśród księży, rozmowa może zejść na politykę. Ostatecznie i on i ja — dwaj porządni ludzie — wolimy się unikać.

Z życia „Pracy Polskiej”

W dniu wczorajszym w kościele św. Boromeusza przy ul. Chłodnej zostało odprawione uroczyste nabożeństwo na intencję pomyślnych prac nowoorganizowanego Związku zawodowego pracowników przemysłu spożywczego „Praca Polska”, oddział Haberbusch i Schiele w Warszawie.

Członkowie Związku przybyli licznie wraz z rodzinami, niosąc na czele sztandar pracowników zakładu.

W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie III oddziału Związku zawodowego pracowników przemysłu spożywczego „Praca Polska” — oddział młynarczy. Związek ten został powołany do życia przed dwoma tygodniami, zainteresowanie ze strony członków rośnie dalszy pomyślny rozwój „Pracy Polskiej” wśród robotników młynów warszawskich.

Referaty wygłosili p. A. Górecki i p. A. Ługowski. (A.)

W rezultacie wytwarza się atmosfera ogólnej niepewności, i nieufności. Każdy woli być sam. Każdy woli swój dom i swój kąpiel — sali zebrań. Po co nadstawiać karku? Takie zresztą intencje ma często i nasza góra. Nie angażować się, nie politykować, nie wysuwać. Raczej milczeć, niż — wszczynać walkę.

W powietrzu czuć zapach burzy. Mimo usilnych starań o utrzymanie stosunków poprawnych, mnożą się zatargi między władzami a hierarchią Kościoła. Mimo ustawowego uregulowania sprawy świadczeń na cele kościelne, przepisy tej ustawy nie są respektowane. Brak jakoby rozporządzeń wykonawczych do ustawy. Wisimy w powietrzu z budową kościołów i kaplic, a na terenie Diecezji przemyskiej to rzecz niesłychanej wagi (mamy aż dwie diecezje grecko-katolickie). Mamy nieuregulowane ubezpieczenia służby kościelnej i ciągle zatargi z Ubezpieczalnią. Procesy XX. Jayki, Wryczy, Kochańskiego, Malnicza i innych, robią u nas specjalne wra-

żenie. Są to ognia jakby planowej akcji. Wiadomość, iż rząd odmówił swej zgody na nominację ks. biskupa-sufrażana Sokołowskiego na Sandomierz, potwierdza usilną dążność rządu do wpływu na nasz Episkopat. Niedawno diecezja nasza, pod śmiercią bisk. Nowaka, przeszła podobny okres, jaki obecnie przeżywa diecezja sandomierska. Ograniczają nam lekcje religijne. Nie zawsze za nie placą. Domagają się od nas, byśmy manifestowali naszą solidarność z regimem.

— Ot i teraz był u mnie starosta, aby mnie zainteresować wyborami. Pan rozumie, w jakim kierunku. Zapisano mnie pewnie na czarną listę. Polityką się nie zajmuję. Do wyborczej agitacji się nie nadaję. Więc odmówiłem.

— Aleś grzecznie starostę przyjął? — Podąłem na stół wszystko, co w domu było. Chciałem być najgościńniejszym i najwymowniejszym. Ale starosta odjechał niezadowolony.

M. N.

Podatków nie chcą płacić chociaż czerpią zyski

Gmina żydowska w Busku wystąpiła do N. T. A. ze skargą na orzeczenie władzy skarbowej, w sprawie wymiaru tej gminie od przedsiębiorstwa rzeźni przez nią prowadzonej podatku obrotowego. N. T. A. orzekł, że władza skarbową postąpiła zgodnie z przepisami. Rzeźnie są zasadniczo przedsiębiorstwem przemysłowym. To, że jest prowadzona przez związek religijny, nie zmienia istoty rzeczy. An produkcja, ani spożywanie przez

ludność żydowską mięsa koszerne nie podpada pod ogólne pojęcie praktyk religijnych. Gmina żydowska pobiera opłaty za ubój rytualny i czerpie z tego zyski. Taksa jest zatwierdzana przez władze nadzorcze, co jednak niema istotnego znaczenia, bowiem zysk istnieje. Zatem rzeźnie rytualne muszą być traktowane jako przedsiębiorstwa i podlegają przepisom o podatku przemysłowym, narówni z rzeźniami prywatnymi. (Om.)

Gospodarka na polskich kolejach Kosztowne a zbyteczne innowacje

Ze ster kolejowych otrzymujemy następujące uwagi:

Przed kilku laty zastosowało min. komunikacji na parowozach P. K. P. przyrząd „Langera”, który miał dać poważne oszczędności na węglu. Praktyka jednak późniejsza wykazała, że przewidywane oszczędności nie mogły być osiągnięte, że nabyte przyrządy wobec tego nie mają

wartości i zostały one prosto wyrzucone, a skarb poniósł straty.

Ostatnio, min. komunikacji, niezrażone powyższymi n. powodzeniami, znowuż nabyło i to za b. poważną sumę, bo aż 40 milionów franków, nowe przyrządy, „Pyram” dla parowozów, mające rzekomo dać oszczędności na węglu od 3 do 4 procent.

Tego rodzaju oszczędności, rzecz naturalna, są niezmiernie trudne do ustalenia, jeżeli się weźmie pod uwagę, że na rozchód węgla wpływają: stan atmosfery (wiatr, wilgoć, temperatura), rodzaj węgla, stan techniczny parowozu, umiejętność zarzucania węgla do paleniska, wyrobienie maszynisty i palacza i t. p. Francia, skąd pochodziła ta przyrząd, postawiła je tylko na 100 parowozach tytułem próby, my zaś odrazu zastosowaliśmy ten wątpliwej wartości wynalazek w skali b. dużej, odrazu na wielkiej ilości parowozach.

Co jest jednak ciekawe w całej tej dostawie, że biorą w niej udział podobno te same osoby, które dostarczały przyrządy Langera. Poprzednia spółka zbankrutowała i na jej miejsce, w tym samym nawet biurze, odżyła „nowa spółka”, która odrazu zyskała poprzedniego łatwowiernego klienta, jakim jest min. komunikacji. Podobno min. to przewidziało w umowie dziesięcioprocentową gwarancję ze strony dostawców. Nie przewidziało jednak ministerstwo, że w kalkulacji dostawcy mogli przewidzieć zyski ponad 50 proc. i że wobec tego, pozostawiając na dobro ministerstwa całą kaucję w wysokości 10 proc. — zrobią jeszcze „kokosy” — bo czysty zysk ich wyniesie z górą 15 milionów franków.

Szkoda, że min. komunikacji wcześniej nie zainteresowało się kosztami produkcji przyrządu „Pyram”.

Nielegalne budownictwo w Warszawie

Inspekcja budowlana winna przestrzegać przepisów

Mieszkańcy stolicy żyją pod wrażeniem strasznej katastrofy przy ul. Freta 16. Jakaś niezdrowa psychoza szerzy się w Warszawie. W każdej kamienicy lokatorzy wyszukują szczerlin i pęknięć w ścianach, alarmując inspekcję budowlaną oraz władze policyjne. „Strzeżonego Pan Bóg strzeże” — powiada przysłowie.

Wielką gorliwość, niestety spóźnioną, wykazują też władze. Od dnia katastrofy przy ul. Freta czytamy długie spisy nieruchomości, zbadanych przez komisję budowlaną. Wydaje się polecenia zabezpieczenia zagrożonych gmachów. A tymczasem... „Nowa katastrofa budowlana przy ul. Cichej. Na szczęście oberzło się bez wypadku” — donoszą notatki dziennikarskie. Na temat ostatniej katastrofy udziela nam niezmiernie ciekawych informacji jeden ze znanych architektów warszawskich.

Zadłużeni i ubezpieczalni

Ogłoszone zostały dane o zadłużeniu ubezpieczalni społecznych, według bilansów na r. b. 67 ubezpieczalni ma zobowiązania hipoteczne wynoszące 23,150 tysięcy złotych, oraz zobowiązania z rachunków otwartych w wysokości 46,300 tys. zł. W ten sposób długi ubezpieczalni stanowią prawie trzy czwarte wpływów uzyskanych rocznie ze składek. Ponieważ wpływy ze składek stale maleją i znaczna ich część staje się nieściągalną, ubezpieczalnie nie są w stanie wybrnąć ze swoich zobowiązań. (i)

Przyznawanie prawa ubogich

Zarząd miejski wydał instrukcję w sprawie wydawania zaświadczeń o stanie materialnym do wniosków o przyznawanie prawa ubogich w postępowaniu sądowym.

Podług tej instrukcji, podstawą do wydania takiego zaświadczenia będzie podanie złożone w referacie egzekucyjnym wydziału finansowego. Przy składaniu podania winna być uiszczona opłata w wysokości 5 zł. Wydanie zaświadczenia winno następować w ciągu 7 dni od daty złożenia podania. Zaświadczenia wydawane będą po uprzednim przeprowadzeniu dochodzenia i pobrania opłaty w wysokości 5 zł.

Złożone podanie winno zawierać nazwisko i imię, dokładny adres, datę urodzenia, imiona rodziców, rodzaj sprawy (naprz. o eksmisję, o alimenty i t. p.), oddział sądu do którego zaświadczenie ma być złożone, motywy prosby i t. p.

Śmiertelny wypadek kolejowy

Pomiędzy Kawęczynem a Kozią Górką (gm. Rembertów) dostał się pod pociąg 8-letni Józef Wiśniewski, uczeń (zam. w Koziej Górcie). Doznał on poranienia głowy z uszkodzeniem czaszki, złamania 4 żeber i uległ ogólnemu potłuczeniu. Nieszczęśliwego chłopca, w agonii, przewieziono na dworzec Wschodni, skąd po opatrunku, Pogotowie zabrało go do szpitala Przemienienia Pańskiego. W czasie przenoszenia z karetki do poczekalni szpitala, Wiśniewski zmarł.

— Jeśli władze budowlane — mówi nasz informator — nadal będą tolerowały panujące obecnie w budownictwie stosunki, będziemy mieli setki wypadków, podobnych wypadkowi przy ul. Cichej. Inspekcja budowlana bezskutecznie walczy z właścicielami, wnoszącymi nowe budynki bez pozwolenia. W tym zakresie dzieją się wprost rzeczy niesłychane. Otrzymuje taki pan zezwolenie na nadbudowę jednego piętra, a buduje dodatkowe dwa lub trzy. Modną obecnie metodą stwarzania faktów dokonanych stosuje się w bardzo szerokim zakresie i w budownictwie.

— Przecież obowiązują przepisy... — wtrącam.

— Przepisy istotnie obowiązują, ale obchodzi się je w praktyce. Przepisy głoszą, że bez pozwolenia inspekcji budowlanej nie można rozpoczynać robót, nawet gdy plany zostały zatwierdzone. Cóż robi właściciel? Używając jako parawanu deklaracji architekta, złożonej do inspekcji budowlanej, rozpoczyna roboty. Rezultat jest taki, jak to miało miejsce przy ul. Cichej.

Dzieją się też i inne rzeczy. Na Grochowie w ciągu nocy powstają całe domki. Właściciel otrzymuje pozwolenie na budowę szopy, a stawia... budynek murywany.

— Jakie stanowisko zajmują w takich wypadkach architekci, jako odpowiedzialni za całokształt robót — pytamy.

— Trzeba tu z przykrością stwierdzić, że architekci niejednokrotnie ułatwiają robienie „kawałów”. Architekt wyjeżdża, w jego nieobecności przeprowadza się pewne roboty, a po powrocie architekt jest „wielce oburzony”, wnosi „protest” i t. p. W rezultacie nadbudowane bez pozwolenia piętro stoi. Fakt jest faktem. Wprawdzie urząd budowlany z mocy prawa może nadbudowę rozebrać — do tego jednak nie dochodzi. Karze się tylko grzywną właściciela i odpowiedzialnego kierownika robót.

— Zdaniem moim — ciągnie dalej rozmówca — odpowiedzialne władze winny rygorystycznie przestrzegać obowiązujących przepisów. Są one w tej mierze całkowicie wystarczające. Tymczasem o niedozwolonym prowadzeniu robót wie-

dzą niejednokrotnie i komisariaty i nawet inspektorzy budowlani. A jednak przemyka... —

Inspekcja budowlana winna stanowczo przeciwdziałać szeregowi się metody stwarzania faktów dokonanych w budownictwie. Wydawać zarządzenia rozbiórkowe i nieprawnie wnoszonych nadbudówek, a może to odstraszy właścicieli.

Powyższe uwagi fachowca w sprawach budownictwa oświetlają jedną stronę zagadnienia walki z katastrofami: winę właścicieli domów. Warto tu jednak zaznaczyć, że również władze budowlane nie są bez winy. (jb).

W związku z ciągłymi wypadkami zawalania się domów mieszkalnych, rozpatrywany jest projekt nowelizacji przepisów o nadzorze budowlanym. Nadzór budowlany ma być obojętny przez wprowadzenie obowiązku częstych, okresowych lustracji domów starych i nadbudówek. Według danych władz, w całym kraju obecnie kilka tysięcy domów grozi zawaleniem. (i).

Neforiunny występ „szopenfeldziarza”

Do magazynu obuwiarskiego Konstantego Pansiuska, przy ul. Bednarskiej 18, przyszedł jakiś klient. Korzystając z tego, że właściciel zajęty był obsługiwaniem innych kupujących, klient wyjął nieznacznie z szafy 2 szt. pantofli damskich i usiłował je ukryć. Właściciel jednak, któ-

rego kilkakrotnie okradziono już w podobny sposób, obsługując kupujących, zwracał jednocześnie uwagę na to, co się dzieje w sklepie, i, ujrawszy podejrzaną manewry „klienta”, zamknął natychmiast drzwi na klucz i posłał po policjanta.

Wtedy rzekomy „klient” rzucił pantofle do szafy. Po chwili nadziedził policjant, który przeprowadził „szopenfeldziarza” do I komis. Tam okazało się, że jest to Czesław Gała (nigdzie niemeldowany), znany złodziej sklepowy, podający się za fryzjera.

Zbiory winogron w Polsce

W r. b. spodziewane są pierwsze większe zbiory winogron w Polsce. Według danych rolnictwa na terenie woj. stanisławowskiego w Zaleszczykach i ich okolicach na 111 hektarach ziemi zaplantowano już latościwinną. Zbiory winogron w Polsce zaspokoją częściowo zapotrzebowanie naszego rynku na wina tańszych gatunków. (i).

„Zakłócił spokój publiczny”

O warunkach, w jakich pracują nasi ideowi kolporterzy, pisaliśmy niejednokrotnie. Poniżej podajemy odpisy dwóch dokumentów, które nie wymagają komentarzy.

„Olczynski Zygmunt, posterunkowy I komisariatu P. P. Nr. 3640 stwierdził, że Trzciński Stanisław, lat 26 w dniu 2.VI r. b. o godzinie 11 rano na ul. Krakowski Przedmieście, przy kościele św. Krzyża wykrykiwał głośno tytuł czasopisma „Warszawski Dziennik Narodowy”, czem zakłócił spokój publiczny.

„Starostwo Grodzkie Śródmiejskie Warszawskie. T. 354/35 dn. 1.VIII.1935 r. Nakaz karny:

Przyjmując podane w protokole wykreślenie za udowodnione, skazuję wyżej wymienionego na zasadzie a) na grzywnę w kwocie zł. 3 (zł. trzy) z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez 1 dzień (jeden dzień).

Koszy postępowania wymierzam w kwocie 50 gr., które należy wpłacić i t. d.

Podpisał za starostę grodzkiego

(—) Tizankowski Edward.

Komu, jak komu, ale osobie podpisującej w zastępstwie starosty nakaz karny, winno być wiadome, że kolporter ma prawo wykrykiwać tytuł kolportowanego pisma.

Nocna wyprawa włamywaczy

Okradzenie składu kolonialnego

Kazimierz Karolczak, pomocnik dozorca domu Żelazna 87, róg Ogrodowej, wyszedł rano celem zamiatania jezdni, zauważył otwarte drzwi pustego sklepu, z którego dn. 5 ub. m. eksmitowany został kamaznik, Mordka Lauer. Zawiadomiono Stanisława Perciucha, właściciela sklepu, i t. p. Spakowawszy łup w worki, złodzieje „po pracy” urządzili libację, o czym świadczyły pozostawione puste butelki od wódki, piwa, likieru, orz. pudełka od sardynek i szprotek.

Po zejściu z posterunku dozorca nocnego, złodzieje wywieźli łup taksówką, którą pomocnik dozorca Karolczak zauważył, w chwili, gdy szybko odjechała ul. Żelazną do Leszna. Perchuc oblicza straty na sumę około 1.000 zł. Policja i urząd śledczy prowadzą dochodzenie, celem wykrycia sprawców kradzieży.

dzieje włamali najpierw zamek w drzwiach do zakładu slusarskiego Kędzińskiego. Zabrawszy stamtąd płaszcz letni, 20 zł. gotówką i narzędzia, oberwali kłódkę i włamali zamek w drzwiach sklepu kolonialnego Perciucha, splondrowali sklep, kradnąc: wino, herbatę, papierosy i t. p. Spakowawszy łup w worki, złodzieje „po pracy” urządzili libację, o czym świadczyły pozostawione puste butelki od wódki, piwa, likieru, orz. pudełka od sardynek i szprotek.

Wspomniany sklep, stanowiący część większego lokalu, z lewej strony sąsiaduje z warsztatem slusarskim Antoniego Kędzińskiego, z drugiej zaś — ze składem kolonialnym Perciucha, oddzielnym drzwiami, obitemi blachą żelazną. Zło-

S P O R T

Dwa mecze na Stadjonie W.P. Legja (Pozn) — Skoda 4:0, Warszawianka — Garbarnia 2:0

W niedzielę na Stadjonie W. P. publiczność warszawska miała możność przyjrzenia się dwóm meczom piłki nożnej za „jedne” pieniądze. Inna kwestja, czy obydwaj z tych spotkań warte były widzenia. W każdym razie miłośnicy piłkarstwa dopisali...

Wielu kibiców Skody żywiło pewno cichą nadzieję, że klub fabryczny, zasillony Rusinkiem i Zbroją w ataku, potrafi się oprzeć poznańskiej Legji, że może nawet zdobędzie w walkach o wejście do Ligi P. Z. P. N. pierwsze dwa punkty w swojej grupie. Nadzieje te zawiody całkowicie. Skoda w tej konkurencji, jaką spotkała w rozgrywkach wewnątrz-grupowych, musi być skazana na dostarczenie jedynie punktów przeciwnikom. Na nic innego zresztą nie zasługuje. Atak jej, składający się z 5 niezłych, zdawałoby się, graczy — w przebojach, w zgraniu i w kombinacjach przedstawia coś dziwnie niezdarne, niezdecydowane, wprost aż śmieśnawego w swoim niedołęstwie. Nieco lepszą jest pomoc, zwłaszcza środkową, ale zato obrona znów reprezentuje poziom skandaliczny.

Nic więc dziwnego, że poznańska Legja, choć gra jej technicznie stoi niewysoko, choć posunięta jej są niezwykle prymitywne, a gracze, prócz doskonałej struktury fizycznej, niczem zaimponować nie mogą — wygrała jednak zasłużenie i zdecydowanie.

Pierwsze pociągnięcia meczu przegranej klubu fabrycznego nie zapowiadały. Drobny wzrostem atak Skody zdawał się „wielkim” w ambicji. Sunął szybko na bramkę Legji, podawał groźnie piłkę i... unikał strzału, albo wymierzał go w aut. Tak przeminało bez skutku parę niebezpiecznych dla Legji momentów, tak zmarnowano kilka dogodnych sytuacji.

W tym okresie meczu Legja grała tylko wypadami. Były one zato nieporównanie groźniejsze od anemicznej przewagi Skody. Z takiego właśnie wypadu padła w 12 min. bramka dla Poznaniaków, której sędzia nie wiadomo z jakiego powodu nie uznał.

Zwolna jednak atak Skody zaczął od-

slaniać swe słabe strony: niezdecydowanie i bojaźliwość Górskiego (środek) i Geigera (prawy łącznik), egoizm Marjana (lewe skrzydło) i grę bez głowy całej piątki. Legja, widząc słabość przeciwnika, odprężyła się coraz wyraźniej.

Od 20-ej minuty inicjatywę gry przejęli Poznaniacy. W 31-ej minucie po fatalnym zagranu lewego pomocnika Skody padła dla Legji bramka ze strzału środka ataku.

W parę minut później jeden z graczy warszawskich pod swoją bramką obronił ręką strzał, idący w siatkę. Rzut karny przyniósł Legji punkt drugi.

Niepowodzenie załamało Skodę ostacześnie. Po przerwie gra zmieniła się jeszcze bardziej na niekorzyść. Ulewa, ciężka piłka i osłabły teren pozbawiły sił Warszawiaków.

Legja grała zato skuteczniej, choć równie prymitywnie, jak w pierwszej połowie. Atak szedł ostro, szybko zdobywał teren i nie wahał się ze strzałem. Poznaniacy spokojni pozatem o swe tyły, wcale nie było w akcjach i doskonale radzące sobie z wypadami „Skodziarzy”, mogli „naciąć” mocniej.

Jedyny poprawny gracz Skody, Polak na środku pomocy „spuchł” tymczasem niemilosierdzie.

Nie znajdując należytego oporu ani w pomocy, ani w beznadziejnej parze obrońców Skody, Legja wyzyskała ostacześnie przewagę, zdobywając dwie dalsze bramki.

Ostatnie minuty meczu należały do klubu warszawskiego. Absolutny brak strzału nie pozwolił jednak nawet na uzyskanie „honorowej” bramki. Skoda przegrała 0:4!...

Refleksje po pierwszym meczu nie sprawiają zadowolenia. Nasi kandydaci do Ligi grają bardzo słabo. Niewysoki poziom techniki, jaknajdalej posunięty prymitywizm w akcjach, bezbołowie na boisku i złe wytrzymywanie tempa — nie dają w sumie budzącego wrażeń. Liga gra lepiej i takich „intruzów” mogłaby chyba ścierpieć najwyższej przez jeden sezon...

Po pierwszym niepięknym meczu czekamy z zacięciem na drugi. Spodziewaliśmy się gry w każdym razie lepszej i nie zawiedliśmy się.

Mecze ligowych drużyn, choć tak wiele złego mówi się o ich niskim poziomie, stoją jednak nieskończenie wyżej od spotkań A klasy. Widać w grze jakieś przemysłane akcje, jakąś technikę i jakitaki styl.

Rozpatrując grę dwu niedzielnych przeciwników ligowych, musimy przede wszystkim stwierdzić wyraźną poprawę formy Warszawianki. Zwłaszcza gra napadu, gra niezwykle szybka, zdecydowana i groźna dla przeciwnika — zyskała dużo na wartości. Zasluga to niewątpliwie Smoczka, który atakiem tym kierował. Szczególniej w pierwszej połowie meczu, dopóki gracze nie opadli na siłach, przewaga nad Garbarnią była jaskrawa.

gorzej znacznie wypadła gra warszawskiej pomocy, trzymającej się zbytnio tyłów i rzadko zasilającej dobrymi piłkami napastników.

Obrona Warszawianki również stanęła na wysokości zadania. Tym razem jednak Ziemiak wypadł lepiej od Zwierca. Rudnicki w bramce nie zawiódł, a prztem grał z dużą dozą szczęścia, czego się od bramkarza zawsze „wymaga”.

Garbarnia wypadła dużo gorzej. Zatraciła styl, zagubiła celowość i skuteczność gry. Wręcz przeciwnie, niż u Warszawianki, głównie nie dopisał atak krakowskiego klubu. „Stary lew” Garbaraj Pazurek jeszcze bardziej ościężał, stracił zapał i strzał. Znakiem dawniej dribler teraz nie może „przejść” przez przeciwnika i wysłał w bój młodszych, ale i dużo gorszych kolegów. Z tych ostatnich zaś niebezpiecznym był jedynie prawoskrzydłowy Riesner. Reszta bardzo niewyraźna.

Pomoc Garbarni zagrała zało doskonale. Przy stałej obronie i powolnym napadzie utrzymała na swych barkach cały ciężar gry, pomagając bekiem swoim i nie zapominając o ataku. Nie jej jest winą, że napastnicy nie umieli strzelić tych nieodzownych do zwycięstwa... trzech bramek. W obronie Garbarni nie grał Joks, nie można również nie zarzucić Koszowskiemu w bramce.

W pierwszej połowie meczu Warszawianka „zerwała” niezwykle ostre tempo. Atak jej, ładnie kombinując, poduswał się pod bramkę przeciwnika, w pierwszych minutach nie mógł jednak zaznaczyć cyfrowo swej przewagi. Ośma dopiero minuta dała Warszawiance pierwszy punkt ze strzału Smoczka.

Przewaga Warszawianki nie zmniejszała się przez okres 15 minut. Potem gra się nieco wyrównała i toczyła się przeważnie na środku boiska. Riesner przerywał się kilkakrotnie, niestety, centr jego nie umiano wykorzystać. Przeboje Warszawianki dużo były groźniejsze i wzniewały zamieszanie na tyłach przeciwnika.

Klub warszawski od chwili uzyskania bramki grał systemem litery „W”, cofając do pomocy Kniotę i Święckiego. Dobrze się sprawiał w tej roli, zwłaszcza Kniota, szybko idący w gorących momentach naprzód i skutecznie wspierający pomoc.

Warszawianka ambitniejsza była od Garbarni i w pojedynkach zawsze szybsza o ułamek sekundy. Dlatego też optycznie górowała do przerwy zdecydowanie.

Po przerwie jednak Warszawianie opadli na siłach. Nie znaczyło to, że Garbarnia przejęła inicjatywę, że zaczęła przeważać; Garbarnia nadal pozostała drużyną gorszą i mniej groźną, ale poziom gry wyrównała i częściej zjawiała się na polowie przeciwnika. Strzały jej były jednak bądź niecelne, bądź zbyt, „nawinny”, by zmusić do kapitulacji czujnego Rudnickiego.

W ataku Warszawianki pod koniec meczu wyczuwało się tylko chęć utrzymania wyniku. Raził zwłaszcza pod tym względem Smoczek, z winy którego napad ztracał począł spójność.

Pomimo to jednak w 85 minucie Piry z podania Smoczka zdołał strzelić drugiego gola dla Warszawianki, ustalając wynik meczu.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że okres dobrej formy Garbarni jest poza nami. Nie przypuszczamy, by tak grając można było przez czas dłuższy okupować czwarte miejsce w tabeli ligowej.

J. K. W.

Wspaniałe sukcesy Polaków w Amsterdamie

W Amsterdamie odbyły się wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przy udziale 2 wybitnych polskich zawodników: Kucharskiego i Sznajdra. Lekkoatleci nasi uzyskali nowe wspaniałe sukcesy.

Kucharski startował na 800 mtr., zajmując bezapelacyjnie 1-sze miejsce w czasie 1:53,7. Drugie miejsce zajął Niemiec Lang w czasie 1:54,1. Amerykanin Venzke został zepchnięty na 3-cie miejsce — 1:54,5.

W biegu tym Kucharski triumfował dzięki swej doskonałej taktyce. Rozegrał bieg na finiszu, łatwo wysuwając się przed przeciwników.

Drugi wspaniały sukces odnieśliśmy w skoku o tyczce.

Sznajder pobił rekord polski znakomitą wynikiem 4,10 m., Dumni jesteśmy, że i Polacy przekroczyli nareszcie dotąd niedostępną 4-metrową wysokość!

Mimo wspaniałego skoku Sznajder nie zajął pierwszego miejsca, musiał je ustąpić Amerykaninowi Seftonowi, który osiągnął 4,20 mtr.

Prasa holenderska, omawiając wyniki zawodów, podnosi talent Kucharskiego. Uważa go za najlepszego obecnie średniodystansowca Europy i za niewątpliwego triumfatora Olimpiady w biegu na 800 metrów.

Polacy w Hamburgu nie zdobyli tytułów

Polacy, jak to przewidywaliśmy, nie zdobyli w mistrzostwach tenisowych Niemiec w Hamburgu ani jednego tytułu.

W sobotę, w przedostatnim dniu rozgrywek, Jędrzejowska spotkała się w półfinale gry pojedynczej pań z Niemką Cilly Aussem, przegrywając 2:6, 4:6.

W drugim półfinale Sperling — Krahwinkel pokonała Belgijkę Adamson 7:5, 6:3.

W grze mieszanej olbrzymią sensacją wywołała porażka doskonałej pary Sperling — Krahwinkel — Cramm z parą angielską Noel — Wilde. W półfinale mistrzostw angielska para zwyciężyła mianowicie w dwóch setach 6:4, 7:5.

W drugim półfinale para niemiecka Aussem — Henkel wygrała z parą Adamson — Geelhar 6:1, 4:6, 6:0.

W niedzielę mistrzostwa się zakończyły. Tytuły mistrzów tenisowych Niemiec zdobyli:

W grze pojedynczej pań — Sperling — Krahwinkel, bijąc w finale niemkę Cilly Aussem 9:7, 6:0. Sperling zdobyła w ten

W grze pojedynczej panów Cramm, jak było do przewidzenia, pokonał w finale węgry Szigetiego 6:3, 6:3, 6:3.

W grze podwójnej pań para niemiecko-belgijska, Schneider — Peitz — Couquerque, wygrała w finale z parą angielską, Hardwick — Noel, 5:7, 8:6, 6:3.

W grze podwójnej panów mistrzami zostali: para niemiecka Henkel — Denker, bijąc jedyną polską parę, która doszła do finału Hebda — Tarlowski 6:1, 6:1, 6:1.

W grze mieszanej pierwsze miejsce zajęła para niemiecka Cilly Aussem — Henkel, bijąc w finale parę angielską Noel — Wilde 3:6, 6:1, 6:2.

Wszystkie tytuły przypadły więc Niemcom. Jedynie w grze podwójnej pań mistrzostwo Niemiec zdobyła Belgijka, choć również w „towarzystwie” rodowitej Niemki, Rodowitą Niemką jest również, mimo duńskiego obywatelstwa, mistrzyni Niemiec w singlu pań — Hilda Sperling — Krahwinkel. sposób po raz trzeci tytuł mistrzyni Rzeszy.

Pusz wyeliminowany w pierwszym dniu mistrzostw kolarskich świata

Start mistrza Polski, Artura Pusza w mistrzostwach kolarskich świata w Brukseli, jak było do przewidzenia, zakończył się jego eliminacją już w pierwszym dniu mistrzostw.

W pierwszej serii natrafił odrazu na Niemca Merkensa i Holendra Leena. przeciwników bardzo wysokiej klasy. Pusz stoczył bardzo ambitną walkę, zajmując w swoim przedbiegu drugie miejsce za Merkensem i kwalifikując się tem samem do repesażu.

W repesażu, mając za przeciwników

Anglika Higginasa i Niemca Hasselberga, przegrał do nich niemal bez walki, kończąc daleko w tyle za przeciwnikami. Czas pierwszego przedbiegu wyniósł 13 sek., a czas repesażu 13,2 sek.

W wyniku sobotnich eliminacji zakwalifikowało się do niedzielnych ćwierćfinałów 20 kolarzy amatorów i 16 zawodowców. Niespodzianek, zarówno wśród amatorów, jak i wśród zawodowców, nie było. Favoryci przeszli z łatwością przez pierwszą turę.

Polacy na akademick. mistrzostwach świata

W niedzielę regent Węgier, Horthy, dokonał uroczystego otwarcia światowych igrzysk akademickich w Budapeszcie. Właściwie igrzyska rozpoczęły się jeszcze w sobotę ćwiczeniami gimnastycznymi na przyrządach. Zwycięstwo w ćwiczeniach odniosły Węgry przed Niemcami. Polacy w konkurencji tej nie startowali.

W koszykówce panów poniosła Polska zdecydowaną porażkę z Lotwą w stosunku 18:40 (10:16). W drugim meczu koszykówki Węgry pokonały Francję 36:31 (19:17).

W zawodach wioślarskich Polak Kepel startował w jedynkach, zajmując 3-e miejsce w czasie 7:44 sek. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajął Niemiec Westhoff w czasie 7:30,4 przed Austriakiem Wimerem 7:40,4.

W czwórkach ze sternikiem zwyciężyli Węgry w czasie 7:02,2 przed Niemcami 7:03,2.

W dwóch bez sternika triumfowali również Węgry 7:17,6 przed Niemcami 7:18,6.

W czwórkach bez sternika pierwsze miejsce zajęły Niemcy 6:52,4 przed Węgrami 6:55.

Przed meczem bokserskim Polska-Niemcy

W. O. Z. B. przesłał bokserskiemu obozowi treningowemu w CIWF na Białanach własny swój ring, aby umożliwić zawodnikom treningi na szwedem powietrza.

Wyznaczony na obóz zawodnik warszawski Rotholz otrzymał z wojska tylko dwudniowy urlop.

Mecz Polska — Niemcy odbędzie się definitywnie na stadionie wojska polskiego. Przeprowadzone na stadionie, dzięki pomocy ppłk. Czuryły dodatkowej

W ósemkach zwycięstwo odniosły znowu Węgry 6:21,2 przed Niemcami 6:24,2.

Wczorajem odbyły się przedbiegi pływackie na 100 mtr. stylem dowolnym. Do finału weszli Węgrzy: Csik, Abaynes, Szekely, Angliacy: Sutton, French, Fin Nietannen i Niemiec Wille, jako najlepszy trzeci.

W piłce wodnej odbył się najważniejszy mecz turnieju — Węgry — Niemcy. Węgrzy wykazali znowu dużą przewagę, bijąc swoich najgroźniejszych przeciwników 7:0 (4:0).

MECZE PIŁKARSKIE O WEJŚCIE DO LIGI P. Z. P. N.

Union-Touring (Łódź) w meczu o wejście do Ligi, rozegranym w Bydgoszczy z miejscową Polonią zwyciężył po niezbyt interesującej walce 1:0 (1:0). Decydującą i jedyną bramkę strzelił Królasik.

W Częstochowie po emocjonującym meczu o wejście do ligi miejscowa Brygada nieoczekiwanie zremisowała z faworytem K. S. Dębem (Śląsk). Mecz był bezbramkowy.

Boje ligowe

LEGJA LEPSZA OD ŚLĄSKA

Zgodnie z wczorajszymi naszymi horoskopami, Legja warszawska wygrała w Świętochłowicach ze Śląskiem w stosunku 2:1 (1:1). W pierwszej połowie gra była żywa i zajmująca. Obie bramki (zarówno dla siebie, jak i dla „legionistów”), zdobył Śląsk. Pierwsza padła ze strzału Smola, druga zaś z samobójczego „kopnięcia” Bryty. Grę do przerwy cechowała nerwowość, do której przyczynił się sędzia, przeprowadzający z graczami gorące dyskusje.

Po przerwie Śląsk zaprzepścił murowaną okazję uzyskania gola. God, strzelając z karnego „jedenastkę”, trafił prosto w ręce Kellera. Legja natomiast zdobyła przez Nawrota drugą bramkę, ustalającą wynik meczu.

Legja w sumie górowała nad Śląskiem, choć ten ostatni miał więcej sytuacji podbramkowych.

POGON POZOSTAJE LEADER'EM LIGI.

We Lwowie przy dużym zainteresowaniu odbył się mecz o mistrzostwo Ligi Pogon — Ruch, zakończony zdecydowanie i zasłużonym zwycięstwem Pogoni 4:1 (2:1).

Pogon miała przez cały czas znaczną przewagę nad przeciwnikiem. 3 bramki dla niej zdobył Matjas (w tem jedną z karnego), a 4-ą Niechciol. Honorowy punkt dla Ruchu uzyskał Wodarz.

W czasie meczu stanowczo zawzięście biorącemu udział w grach — Wilimowskiemu odnowiła się dawna kontuzja. W ten sposób klubowi swemu nie pomógł, a w bieżącym sezonie prawdopodobnie nie będzie mógł więcej grać.

Z POLONIĄ CORAZ GORZIEJ

Polonii nie pomógł najwidoczniej w prawie formy przegrany niedawno z wiedeńskim Hakoachem mecz. W Krakowie w meczu o mistrzostwo ligi Cracovia pokonała ją 3:2, przed przerwą 3:0.

W pierwszej połowie Cracovia miała zdecydowaną przewagę, przyczem atak

jej, dobrze dysponowany strzałowo, zagroził ciągle bramce drużyny warszawskiej. Wszystkie 3 bramki dla Cracovii zdobył Malczyk, przyczem 2 przynajmniej zawiął bramkarz Polonii Korniejewski.

Po przerwie zanoszą się na wyrównanie, gdyż Polonia przejmując inicjatywę i już w 2-iej minucie uzyskuje bramkę przez Puchniarza. Nieudolny atak drużyny warszawskiej nie umie sobie jednak zupełnie poradzić z obroną przeciwnika. mimo, że drużyna krakowska gra w dziesiątkę. Dopiero na 2 minuty przed końcem Ciszewski zdobył drugą bramkę dla warszawskiej drużyny.

Cracovia, po przerwie, gra defensywnie, starając się jedynie utrzymać wynik, co jej się tylko częściowo udawało.

We wczorajszym artykule naszym, omawiającym horoskopy meczów ligowych, omyłkowo pomieszciliśmy wśród graczy Cracovii — Artura. Mielśmy na myśli gracza Cracovii — Malczyka.

TABELA LIGOWA

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi, lwowska Pogon umocniła się na pierwszym miejscu przez zwycięstwo nad najgroźniejszym swoim przeciwnikiem, obecnym mistrzem Polski, Ruchem. Zmiana zaszyła również na dalszych miejscach tabeli. Między innymi Cracovia wysunęła się przed Polonią po swoim zwycięstwie w Krakowie.

	gier	st.	pkt.	st.	br.
1) Pogon	13	18:8	36:17		
2) Ruch	13	16:10	26:23		
3) Warta	12	14:10	28:20		
4) Garbarnia	11	12:10	17:13		
5) Ł.K.S.	10	12:8	18:14		
6) Wisła	11	11:11	27:25		
7) Legja	13	11:15	22:26		
8) Śląsk	12	11:13	21:29		
9) Warszawianka	12	10:14	17:22		
10) Cracovia	11	8:14	16:22		
11) Polonia	12	7:17	14:30		

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W całym kraju pogoda słoneczna. W godzinach popołudniowych, począwszy od dzielnic zachodnich, skłonność do burz i przelotnych deszczów.

Ciepło. Najpierw słabe, później umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Apteka Wysockiego — Wielka 3, Apteka Augustowskiego — Kijowska 2.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Pielgrzymka do Trok.** Dnia 14 b. m. o godz. 7 rano bez względu na pogodę wyruszy z Kościoła W.W. Świętych w Wilnie pielgrzymka do Cudownego Obrazu Matki Boskiej w Nowych Trokach. Pielgrzymkę poprowadzi Misza św. w intencji pielgrzymów o godz. 6-ej rano. Powrót z Trok 15 bm. wieczór. Uprasza się wiernych o jaknajliczniejszy udział w tej pielgrzymce.

— **Procesje do Trok.** W dniu 15 b. m. ma przybyć około 100 procesyj z całej Wileńszczyzny oraz kilka tysięcy pańników i pielgrzymów. W dniu tym odbędą się podniosłe uroczystości w Trokach. (h)

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Zasilki dla rodzin rezerwistów.** Wydział Wojskowy zarządu m. Wilna przystąpił do wydawania zasilków dla rodzin rezerwistów, którzy odbyli w b. r. ćwiczenia wojskowe.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Rok szkolny rozpocznie się 3 września.** W związku z pogłoskami o przedłużeniu ferij szkolnych dowiadujemy się, iż pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Władze szkolne uważają, iż 10 tygodniowe ferie są dostatecznym wyczerpaniem dla młodzieży szkolnej i zarządziły rozpoczęcie zajęć szkolnych w szkołach powszechnych i średnich w okręgu Kuratorium Wileńskiego z dniem 3 września r. b. (h)

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Konferencja starszych cechowców.** W dniu 15 b. m. odbędzie się konferencja starszych cechów województwa wileńskiego, poświęcona omówieniu najaktualniejszych zagadnień rzemiosła Wileńszczyzny. W czasie konferencji p. wojewoda wręczy zasłużonym rzemieślnikom odznaczenia, nadane przez p. ministra przemysłu i handlu „Odnaka za wybitne zasługi w rzemiosle”.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Ukaranie cudzoziemca-żyda.** Gołman Szmul, zam. przy ul. Subocz 37 został ukarany przez Starostwo Grodzkie za przebywanie na terenie Wilna bez odpowiedniej karty pobytu na 10 zł. grzywny z zamianą na 5 dni aresztu.

— **Areszt bezwzględny.** Szmach Józef, z zawodu kamieniarz, za złośliwe i nielegalne powołanie publicznego przebieżki i awanturę, wywołaną w stanie nietrzeźwym na ul. Beliny, ukarany został orzeczeniem Sądu Starościńskiego dwudniowym aresztem bezwzględnym.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Rozłam wśród żydów na tle konkurencji przedwyborczej.** Wśród społeczeństwa żydowskiego w Wilnie nastąpił rozłam na tle tarć przedwyborczych. Miejscowi żydzi podzieliли się na dwa obozy, na których czele stoi rabin b. senator Rubinsztajn przedstawiciel sjonistów i inż. Kawenoki, reprezentant przemysłowców i sfer gospodarczych. (h)

OŚWIADCZENIE.

Ja, niżej podpisany, oświadczam, że zawiniłem wobec Boga i Kościoła rz.-kat. tem, iż będąc katolikiem zawarłem związek małżeński w zborze protestanckim. Obecnie przepraszam w imieniu własnym za dane zgorszenie społeczeństwu katolickiemu w Białymstoku i w Polsce. J. Kozłowski.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Nielegalny skład broni u rusznikarza.** W dn. 10 b. m. w mieszkaniu Żukowskiego Wiktora rusznikarza (Mała Środkowa 14) znaleziono broń, a mianowicie: 2 dubeltówki, 2 karabiny wojskowe, 2 flowery, 4 lufy do karabinów, 1 pistolet do rakiet, 5 naboju karabinowych i 2 bębni do rewolwerów. Broń zarekwirowano.

— **Wizyta wiamywaczy.** W dn. 11 b. m. do mieszkania emerytalnego radcy Kontroli Państwowej Majewskiego (ul. św. Michalska 10), włamali się złodzieje. Stwierdzono, że sprawy poprzewracali zawartość wszystkich szaf i szaf, lecz co zostało skradzione, nie ustalono, gdyż radca Majewski jest na letnisku.

— **Pogryziona przez psa.** Przechodząc ulicą Parkową, Ewa Danilewiczówna, (ul. Niemiecka 9 m. 1) dotkliwie została pogryziona przez psa. Pierwszej pomocy udzieliło jej pogotowie ratunkowe.

— **Kradzież koni.** Ostatnio zameldowano policji o kradzieży 4-ech koni: około maj. Zameczek w pow. wileńsko-trockim, w folw. Skuratowo, gminy smorgońskiej i we wsi Jakubowo, gminy przedbrodzkiej.

— **Kradzież.** Ryszard Narkiewicz, zam. przy ul. Pańskiej 5, zameldował policji o kradzieży na jego szkodę z kieszeni marynarki zegarka wartości 32 zł. Kradzież dokonano w piwiarni przy ul. Mickiewicza 35.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu ciesząca się wielkim powodzeniem wspaniała komedia amerykańska w 3-ach aktach (4 obrazach) p. t. „Klub Kibiców” w reżyserii i z udziałem p. Wł. Czengery. Ceny zmniejszone. Kasa zamawiań w Teatrze na Pohulance czynna o g. 5 wiecz.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim.** Pożegnany występ artystów scen warszawskich M. Malickiej i Z. Sawana. Dziś o godz. 8.30 wiecz. po raz ostatni gościnnie wystąpią pp. M. Malicka i Z. Sawan w doskonałej komedii w 3-ach aktach Niewarowicza p. t. „I co z takim robic?” Kasa zamawiań w Teatrze Letnim czynna o g. 5 wiecz.

— **Teatr „Rewja”.** Dziś po raz drugi w okresie pomyślnych tegorocznych zwiast „Rewja” gra w dalszym ciągu okolicznościowy program p. t. „Dożynki” z udziałem całego zespołu.

Codziennie dwa przedstawienia o g. 6 m. 30 i 9 m. 15.

OFIARY

Dla wdowy z 3-giem dziećmi (Dz. Wil. z 12.VIII 35) 50 gr. p. Anna Bielska.

Dla wdowy z 5-giem dziećmi (Dz. Wil. z 12.VIII 35) 50 gr. p. Anna Bielska.

Dla chorej na gruźlicę (Dz. Wil. z 12.VIII 35) 50 gr. p. Anna Bielska.

Dla K. U. (Dz. Wil. z 12.VIII 35) 50 gr. p. Anna Bielska.

— **Właściciel tejże piwiarni,** Paweł Iwanow, doniósł policji, iż wczoraj skradziono mu z bufetu szynkę wartości 5 zł.

WYPADKI.

— **Podrzutek.** Na Górze Boufałowej znalazła wczoraj Wanda Filipowiczówna podrzutka płci żeńskiej w wieku około 2 tygodni. Podrzutka umieszczono w żłobku Dzieciątka Jezus.

— **Czy pies nie był wściekły?** Do pogotowia ratunkowego przyprawiono 6-cio letniego Leona Malyszko (ul. Zakretowa 25-2), pokąsanego przez psa. Zachodzi obawa czy pies nie był wściekły.

— **Zatrul się amoniakiem.** Jan Pietrulewicz rzeźnik, zam. przy ul. Połockiej 22, wypił przez omyłkę większą dozę amoniaku. Ofiarę fatalnej pomyłki w stanie niezagrożającym życiu odwoziło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Jakóba.

— **Samobójstwo.** Wczoraj popelniła samobójstwo przez spożycie większej ilości esencji octowej Emilia Lalko l. 29, zam. przy ul. W. Pohulanka 27. Pogotowie ratunkowe odwoziło ją do szpitala św. Jakóba. Przyczyna samobójstwa nie ustalona.

— **Ofiara bestyjskiego napadu.** Wczoraj w nocy znaleziono na chodniku przy ul. Wileńskiej około domu Nr. 37 niejakiego Edmunda Wołoszewicza l. 25, rolnika z zawodu, zam. stale w Ejszyszkach, któremu nieznanemu narazie osobnik przebił bagnietem oponę brzuszną, zadając silne uszkodzenie organów wewnętrznych. Ofiarę w stanie bardzo ciężkim odwoziło pogotowie ratun-

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 1 Sierpnia.

6.30 Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Pogod. sport-tur. Giełda rolnicza. 8.30 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05 Dzień. pol. 12.15 Fragn. z „Gondolierów” Sullivana (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Trio bałajkowe. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Menuety (płyty). 15.25 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30 Utwory na klarnet. 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Piosenki ludowe różnych narodów (płyty). 16.50 Codz. odc. 17.00 Muzyka z płyt. 17.05 Dla naszych letników i uzdrowisk. 18.00 Promienie kosmiczne — pogadanka. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Z francuskiego kabaretu (płyty). 19.00 Jak spędzić święto? 19.20 Koncert reklamowy. 19.30 Utwory fort. Ludomira Różyckiego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Tylko pokręcić już lej. 20.10 Muzyka dźwiękowa w wyk. Ork. P. R. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Piękny sen — operetka. 22.00 Symfonia pasterska (płyty). 22.30 Wiad. sportowe. 22.40 Mała Ork. P. R. 23.00 Kom. met. 23.05 D. c. Małej Ork. P. R.

ZJAZD RZEŹNIKÓW.

W dniu 1. XI. r. b. odbędzie się w m-ku Głębokiem zjazd cechu rzeźników z przypadającą w tym roku 300-ną rocznicą istnienia cechu.

— **Zdemolowali piwiarnię i pobili właściciela.** Późnym wieczorem do piwiarni przy ul. Bazylińskiej 6 przyszl dwaj osobnicy: cywil i wojskowy, którzy zażądali kolacji. Gdy przed ich wyjściem właściciel piwiarni, Szmul Frak, upomniał się o należność, obaj, będąc w stanie nietrzeźwym, wszczęli awanturę, podczas której zdemolowali lokal, oraz ciężko pobili właściciela. Obaj awanturnicy zostali zatrzymani. Są to dwaj bracia — Manjan i Bohdan Mosko, zam. przy ul. Obozowej 58, z których ostatni jest szeregowcem.

Rany Szmula Fraka opatrzyło pogotowie ratunkowe.

— **Nagły zgon.** Na podwórzu swego domu upadł na bruk i nagle skonał niejaki Wincenty Markiel, l. 63, rzeźnik z zawodu, zam. przy ul. Piłsudskiego 61 m. 25. Lekarz pogotowia ratunkowego skonał śmierć.

— **Potrącony przez taksówkę.** Przechodząc przez jezdnię ulicy Marii Magdaleny, potrącony został błotnikiem szybko przejeżdżającej taksówki (numer rejestr. 14364) niejaki Stanisław Jankowski, który wskutek upadku doznał ogólnego potłuczenia ciała.

ZNOW ZWŁOKI NOWORODKA.

W dn. 11 b. m. na rzece Wilji, koło wsi Żwirble Górne, znaleziono zwłoki noworodka. Podejrzana o pozabawienie życia dziecka jest Wasilkiewiczówna Janina, zam. w zaśc. Rabinówka, gm. szumskiej.

Z za kotar studjo.

„Stańmy blisko uła”.

Dnia 14 b. m. Warszawa nadaje dla dzieci pogadankę p. t. „Stańmy blisko uła”. Stańmy więc blisko uła, przyjrzyjmy się pszczolom, tym pracowitym, obdarzonym niezwykłą inteligencją, owadom; poslušajmy, co o ich życiu i zwyczajach opowie prof. St. Sumiński, który twierdzi, że warto poświęcić temu kwadrans w ciągu najpiękniejszego nawet dnia sierpniowego.

Przystań bezdomnych.

Zapewnienie potrzebującym dachu nad głową jest jednym z kardynalnych postulatów Opieki Społecznej, z klęską bezdomności walczą we wszystkich krajach, organizując przytulnie i domy noclegowe dla mężczyzn i kobiet. Redaktorka Stanisława Gorzyńska, która zwiedziła szereg domów noclegowych dla kobiet w Londynie, omówi ten temat w swoim reportażu p. t. „Przystań bezdomnych” w dniu 14 b. m. o godz. 16.00.

„Na radiowej plaży”.

Każdy chce w lecie odpocząć po trudach całorocznej pracy. Do odpoczynku — zdaniem W. Budzyńskiego — mają też prawo audycje radiowe, wysła więc odczyty, lejtony, skrzynki, kąciki i słuchowiska na radiową plażę, gdzie flirtują, plotkują i słuchają piosenek, nauzonych przy dźwiękach orkiestry. O czym plotkują dowiemy się z audycji, którą nada Lwów w środę, dnia 14 sierpnia o godz. 20.10.

Stanisław Szpinański gra Chopina. Znakomity pianista, uczeń Paderewskiego Stanisław Szpinański będzie dn. 14 b. m. o godz. 21.00 wykonawcą koncertu chopinowskiego. Artysta odegra Nokturn H-Dur op. 32, Nr. 1, oraz niesmiertelną zawsze na nowo wstrząsającą sonatę h-moll.

SPROSTOWANIE.

Do Szan. Redakcji „Dziennika Wileńskiego” w Wilnie.

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o sprostowanie wzmianki wydrukowanej w „Dzienniku Wileńskim” z dn. 11 sierpnia 1935 r., gdzie podano jakoby robotnik R. Zieliński spadł z rusztowań z braku środków ochronnych. Wobec tego jestem zmuszony do sprostowania niesłusznego uczynionego mnie zarzutu.

Z rusztowań, które wykonano dla robót budowlanych przy kościele OO. Franciszkanów i przeze mnie sprawdzonych R. Zieliński, a także żaden z innych robotników nie spadł.

Natomiast słyszałem, że ów Zieliński, gdy przystąpił do rozbiórki starych, pozostawionych przez archiwum rusztowań w kościele, zachowując się niewłaściwie, o czym był uprzedzony przez swego, razem pracującego kolegę, spadł.

Przytem zaznaczam, że przy rozbiórce rusztowań niemożliwe być do tego użyte inne ochronne rusztowanie.

Zaznaczam dalej, że ja nie byłem przez Władze sądowe w tej sprawie przesłuchany.

Z poważaniem

inż. - architekt

L. Dubiejkowski.

Wilno, dn. 12 sierpnia 1935 r.

HELIOS Premjera! Człowy film produkcji europejskiej 1935 r.

DWIE SIEROTY

Poteźny dramat żyłowy. W rol. gl. urodze, nowo odkryte gwiazdy europejskie ROSINE DEREANE i RENNE SAINT CYR oraz genialny tragic francuski GABRIEL GABRILO Nadprogram Aktualja. Balkon 25 gr; Parter od 54 gr.

PAN Ostatni dzień 2 przeboje JOSE MOJICA — „Kuszenie szatana i „KOCHAŁAM GO”

W następnym programie CUDEKRANU

Shirley TEMPLE

w filmie „REWOLUCJA ŚMIECHU”

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 34 p. t.:

DOZYNKI

Nowskiej, B. i H. Janoszków, Al. Granowskiego, St. Czerwińskiego i Leny Wajnowny. Codziennie 2 przedstawienia o 6.30 i 9.15 W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa czynna do godz. 10-ej

PODNIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY NAJSTARSZE I NAJPOCZYNNIEJSZE PISMO

«DZIENNIK WILEŃSKI»

DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNE ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE.

Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-NEUROVIN”
R.M. SWANWISSER
ZNAK FABR.
Z KOGUTKIEM

SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANE

BÓLE GŁOWY
MIGRENA. NEURALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPY, PRZEZIWIENIA
SOLE I ARTRETYCZNE
STAWOWE. MOSTNE I.T.P.

ZŁAZKIG ORYGINALNYCH PROSZKÓW
W WILNIE DR. KOGUTKI
SPRZEDAJĄ ARTEKI

Kupno i sprzedaż
Dom

drewna, nowy, o 4-ech mieszk. po 3 pokoje, kryty barcha, 12 lat wolny od podatku, plac 960 m², na Zwierzynicy, do sprzedania. Dochód roczny 2600 zł. Cena 18 tys. zł. Inform. Mickiewicza 46-9 od g. 3-4 popol.

Mieszkania i pokoje

Poszukuje mieszkania 3 pok. z kuchnią, wygodami, suche, ciepłe, w rejonie ul. Mickiewicza i przyległych. Zgłoszenia proszę kierować: Ludwiska 7, J. Stomowa.

PRACA.

POSZUKUJE posady przy kościele dozorcy, stróża lub kościelnego. Objęmie pracę za mieszkanie. Rekomendacje ze służby na koleji i ze starostwa. Śniegowa 3-2.

Inteligentna

Polka lat średnich, poszukuje posady lektorki lub sekretarki, na przystępnych warunkach. Złożyć oślerę: w adm. „Dziennika Wileńskiego” albo „Inteligentnej”.

Poszukuje PRACY

w biurze prywatnym lub przedsiębiorstwie handlowo - przemysłowym. Posiadam znajomość języków francuskiego i niemieckiego. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Solidny” do Admin. „Dz. Wil.”

INTELIĞENTNA osoba poszukuje pracy, zna dobrze kuchnię, może samodzielnie zająć się domem ew. ochmistrzynią większą. Chętnie zajmie się dziećmi, ma kwalifikacje, umie czytać. Świad. i referencje. ul. Bakszta 15 m. 5. —3

ZGINAŁ PIES

rasy griffon, 6 mies., upraszam odprowadzić za wynagrodzeniem: Szpital Kolejowy — Wilcza Łapa, dr. Tyminski. Prywatnie właściciel będę ścisł głośnienie.

Pomożmy bliźnim

WDOWA

z trójgim dziećmi, mąż robotnik zmarł we Francji, znajduje się w rozpaczliwym położeniu bez żadnych środków do życia, prosi o pomoc, ratunek od głodu, nim ulokuje dzieci w jakiej ochronie. Łaskawe ofiary Adm. „Dz. Wil.” dla „Wdowy”.

WDOWA

z 5-gim dziećmi, najstarszy lat 15, znajdującą się w krytycznym położeniu, bez żadnych środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę lub pomoc. Zauf. Strazacki 4 m. 3, Forwicz, albo Adm. „Dz. Wil.”.

DO SERC LUDZI

współczujących nie szczęściu wolają rodzice, znajdujący się w rozpaczliwym położeniu o ratunek i pomoc dla chorej na gruźlicę córki, która zdała maturę, jest b. zdolna, a nie ma żadnych środków dla poratowania zdrowia. Adm. „Dz. Wil.” dla „Chorej”.

ROZPACZLIWE

położenie, — gdyż mam żonę słabą w szpitalu, chore dziecko w domu i od dłuższego czasu jestem bez pracy — zmusza mnie odwołać się do miłosierdzia bliźnich prosząc o pomoc najskromniejszą choćby ofiarą. Adm. „Dz. Wil.” dla „K. M.”.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO

SLUSARZ

z zawodu, z małą rodziną, za mieszkancko podejmie się wszelkiej pracy, albo przyjmie na siebie obowiązki dozorcy domu, czy też stróża fabrycznego i t. p. Posiada rekomendacje urzędów państwowych. Ul. Śniegowa 3 m. 2, A. Ol.

ADMINISTRACJI

majątku poszukuje za skromne wynagrodzenie. Znam prawo, oraz procedurę sądową, administracyjną i skarbową. Mogę złożyć gwarancję. — Administracja „Dz. Wil.” dla B. W. 3